

Załoga Czarka
Tarki uzbierała
w dziesięć dni

48 tys. złotych

strona 22-23

LUDWIN Pojezierze na rowerze

strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólno łęczyski

leczna.24wspolnota.pl

27 września - 3 października 2022 r. ■ nr 39 (357) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

20 lat
Wydawnictwa

Od lewej - Andrzej Chabros, wójt Ludwina,
Ewa Szałachwiej z Urzędu Marszałkowskiego
i Mariusz Zakostowicz z Urzędu Gminy Ludwin

Fot. Sławomir Powiatowe w Łęcznej

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Nowogrodzka w Bogdance - człowiek najbliższy ucha prezesa Kaczyńskiego angażuje się w sprawy kopalni od miesiący



„W związku
z sytuacją
w spółce”

Dwa dni po odwołaniu prezesa Artura Wasila z zarządem
LW Bogdanka spotkał się Michał Moskal, szef gabinetu
Jarosława Kaczyńskiego i dyrektor Biura Prezydialnego PiS.

Przeczytaj komentarze na
leczna.24wspolnota.pl

STR.
9

20 czerwca, na dole, na polu Stefanów, w koszulach w kratę - Michał Moskal i Artur Wasil, odwołany prezes Lubelskiego Węgla

Pilotaż w skali kraju: Poszukają węgla na hałdzie przy Bogdance

S. 8

SPORT Sukcesy naszych siatkarzy z Turowoli-Kolonii i Milejowa na ogólnopolskich igrzyskach LZS



Reprezentanci woj. lubelskiego. Kobiety: Aleksandra Dobies-Anotniak
(Turowola-Kolonia), Alicja Bryda (Lublin), Aleksandra Petz-Cywka (Lublin),
Magda Abel (Dominów). Mężczyźni: Kamil Gański (Milejów), Artur Antoniak
(Turowola-Kolonia), Wojciech Cieśliński, Wojciech Mospinek (Jabłoń)

S. 24

Ponad 78 tys. zł nagrody dla dyrektora szpitala

Za 8 mln zł zysku,
pozyskiwanie
dotacji i walkę
z covidem.



Krzysztof Bojarski, dyrektor SP ZOZ w Łęcznej, przewodniczącym powiatowych
struktur PO i radny Sejmiku Województwa Lubelskiego

S. 3

Wino z mniszka według receptury, która nie zmieniła się od średniowiecza



Na Powiatowym Jarmarku Produktu
Lokalnego można było skosztować
wielu lokalnych przysmaków.

S. 3

Andrzej Krępacki, producent z Dąbrowy (gm. Ludwin), którego trunek znalazł
się na liście produktów regionalnych

CYCÓW/PUCHACZÓW We wrześniu w obu gminach Złote Gody obchodziło jedenaście par małżeńskich

S. 20

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

S T O P K A
Wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email: biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

**PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:**

Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księgi przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

27 września,
godz. 8.00 - 10.00, Dratów (5)
godz. 10.00 - 12.00, Dratów (2)
28 września,
godz. 8.00 - 10.00, Turowola (3)
30 września,
godz. 7.00 - 11.00, Witaniów (2)

Były dmuchańce, kino pod chmurką, a nawet spadł śnieg. Festyn na pożegnanie lata w Łęcznej



Ku zadowoleniu najmłodszych animatorka zafundowała dzieciom... śnieg



Swoje stoisko miała także miejska biblioteka. Dzieci losowały pytania o zagadnienia z lektur, a za dobre odpowiedzi otrzymywały nagrody



Malowanie twarzy to punkt obowiązkowy dobrego festynu



Super zabawę zapewniła Agnieszka Kowalska z Animowanek



Dzieci mogły też posterować robotami

Dwie dmuchane zjeżdżalnie i jeden dmuchany tor przeszkód stanęły w sobotę, 17 września na placu koło tyrolki, między osiedlami Bobrowniki i Niepodległości. Dzieci cieszyły się ze śniegu wytwarzanego przez animatorkę, a także brały udział w licznych zabawach i tańcach. Na koniec uczestnicy festynu obejrzeli pod chmurką „Madagaskar 3” oraz „Hugo i jego wynalazek”.

Kamil Kulig



Wieczorem przyszedł czas na seans filmów: „Madagaskar 3” oraz „Hugo i jego wynalazek”



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich serwowały smaczne ciasta i nieoceniony w czasie seansu kinowego popcorn oraz przysmak świętokrzyski



Dominika Pogrzebska zainteresowała swoim repertuarem zarówno dzieci, jak i dorosłych



Do wspólnych tańców zapraszały Dominika Pogrzebska i Karolina Grelik z Centrum Kultury w Łęcznej

CYTAT TYGODNIA

„Zarząd zapewnił mnie o tym, że ostatnie wydarzenia nie wpłyną na sytuację pracowników spółki i nie będzie żadnych ograniczeń zatrudnienia czy negatywnych zmian w zakresie wynagrodzeń” - napisał na Facebooku po spotkaniu z zarządem Lubelskiego Węgla Bogdanka Michał Moskal, szef gabinetu prezesa PiS, Jarosława Kaczyńskiego, określanym jako „następca pani Basi z Nowogrodzkiej”. Te ostatnie wydarzenia to m.in. odwołanie prezesa kopalni Artura Wasila.

LICZBA TYGODNIA

78,3 tys. zł

nagrody za 2021 rok otrzymał Krzysztof Bojarski, dyrektor Szpitala Powiatowego w Łęcznej. Czytaj na s. 3.

Za 8 mln zł zysku, pozyskiwanie dotacji i walkę z covidem

Ponad 78 tys. zł nagrody dla dyrektora szpitala

78,3 tys. zł brutto nagrody za 2021 rok Zarząd Powiatu przyznał Krzysztofowi Bojarskiemu, dyrektorowi Szpitala Powiatowego w Łęcznej. Jest to kwota stanowiąca trzykrotność jego miesięcznego wynagrodzenia.

O przyznanie nagrody wniosowała Rada Społeczna Szpitala. Uzasadnieniem był zysk netto szpitala za rok 2021, który wyniósł 8,601 mln zł.

Kolejna przesłanka to pozyskiwanie środków zewnętrznych. W ubiegłym roku szpital pozyskał 2,048 mln zł, z czego 1,638 mln zł stanowiły dotacje inwestycyjne, sprzętowe i unijne, 366 tys. zł dofinansowania krajowe na działalność bieżącą i 43,9 tys. zł darowizny.

Trzecim punktem w uzasadnieniu jest „szczególny wkład pracy w związku z reorganizacją działań szpitala w aspekcie stanu epidemii”.

Przypomnijmy, że dzięki dobrym wynikom finansowym szpital inwestuje m.in. w opiekę senioralną.

Właśnie w 2021 roku ruszyła budowa nowego skrzydła lecznicy i za 13,6 mln zł ze środków własnych szpitala powstało Centrum Opieki Senioralnej ze 144 łózkami (otwarte w czerwcu br.). Na otwarciu obecny był Jurek Owsiak, prezes fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, która zakupiła dla Centrum Opieki Senioralnej w Łęcznej sprzęt warty blisko 5 mln zł.

Kolejna inwestycja ruszyła dzień. Do połowy przyszłego roku za 9,657 mln zł zostanie przebudowany i rozbudowany Szpitalny Oddział Ratunkowy w Łęcznej.

Kamil Kulig



Krzysztof Bojarski jest chirurgiem ogólnym. Początki jego kariery wiążą się ze szpitalem w Parczewie. W 2015 r. objął stanowisko dyrektora szpitala w Łęcznej (wcześniej był zastępcą dyrektora ds. medycznych). Jest przewodniczącym powiatowych struktur Platformy Obywatelskiej. Już trzecią kadencję, czyli od 2010 r. zasiada w Sejmiku Województwa Lubelskiego

Wino z mniszka lekarskiego, rękodzieło ogniem opalane i Załoga Czarka w akcji

Można było skosztować wielu lokalnych przysmaków i nabyć m.in. produkty wyróżnione znakiem jakości Markowy Produkt Powiatu Łęczyńskiego. Nie zabrakło też atrakcji dla najmłodszych, konkursowych zmagani i występów artystycznych. W minioną w sobotę na placu przy starostwie odbył się Powiatowy Jarmark Produktu Lokalnego.

Kamil Kulig



Na tym stoisku można było kupić m.in. kulebiaki, ciasta domowe czy przetwory robione przez mieszkańców Ciechanek, sąsiadów ośmioletniego Czarka Tarki. Dochód ze sprzedaży wyrobów przeznaczony został na leczenie chorego onkologicznie chłopca, o którym piszemy na s. 22. Komitet społeczny Załoga Czarka wykorzystuje każdą okazję do zbiórki. - Dzisiaj jesteśmy w Łęcznej, jutro na festynie rodzinnym w Puchaczowie. A nasi strażacy stoją z puszkami przed kościołami - opowiadają członkowie Załogi Czarka. Od lewej: Ewelina Zaborowicz, Beata Sidor, Iza Paradowska, Beata Onysko, Kacper Trębacz, Blanka Staszewska, Ala Caban, Weronika Tarka



Na jarmarku spotkaliśmy Andrzeja Krępackiego, producenta z Dąbrowy (gm. Ludwin), którego trunki z popularnego mleczka znalazł się na liście produktów regionalnych. Powstaje on z receptury, która nie zmieniła się od średniowiecza. Pan Andrzej prezentował swoje produkty wraz z córką Marleną i jej chłopakiem Dominikiem Babirackim.

- Coraz więcej osób już o nas słyszy, bo w końcu skończyły się obostrzenia pandemiczne i możemy prezentować nasze produkty na festynach i takich jarmarkach. Mamy już zamówienia nawet spoza granic Polski. Nasze trunki kupują klienci z Niemiec, Szwajcarii, Holandii czy Belgii. Nawet Hiszpanie poprobowali naszego trunku z mniszka lekarskiego i zdziwili się, jak można z ziół zrobić taki cudowny trunek, którego picie, oczywiście w niedużych ilościach, wychodzi na zdrowie - opowiada pan Andrzej. - Nasz trunek z mniszka lekarskiego jest zarejestrowany jako produkt regionalny. A sam mniszek ma działanie prozdrowotne, oczyszcza organizm z toksyn, reguluje poziom cukru, stymuluje krzepliwość krwi i co bardzo ważne, nie wypłukuje fosforu z organizmu - dodaje. Do swoich trunków z kwiatów i owoców producent z Dąbrowy nie dodaje siarczanów i przyspieszaczy



Stanowisko KGW Ludwiczanka z Ludwikowa i Stawka przyciągało ciekawą dekoracją. - Na naszym stoisku można nabyć drewniane rękodzieło malowane ogniem, robione przez chłopaka należącego do naszego koła. Jest więc m.in. ogniem malowany zegar czy wieszak na ubrania. A z żywności mamy tradycyjne flaki, chleb, mięswo, ciasta, nalewki z derenia, porzeczek i wiśni - opowiada Mariola Gora z KGW Ludwiczanka. Na zdjęciu członkinie koła, od lewej: Iwona Dąbrowska, Urszula Bednarska, Mariola Gora

LEC

KOMENTARZE Z FORUM WWW.TUBALECZNEJ.PL

Tapnięcie w kopalni. Stanisław Stachowicz: Boję się o Bogdankę

Prezes Wasil odwołany. Enea, właścicielka 66 proc. akcji Bogdanki, szuka węgla gdzie indziej, bo nie może liczyć na 1,4 mln ton zakontraktowane w swojej kopalni. W Bogdancie ciśnienie wzrosło nie tylko w zaciśniętej ścianie, z powodu której spółka ścięła wydobycie o prawie milion ton.

Eme: Przewodniczący związków z Bogdanki na spotkaniu 19 września mieli zdecydować, czy będzie w tej sprawie jakieś wspólne stanowisko. Zastrzegali jednak, że rolę związków nie jest popieranie prezesów. Zmiana stanowiska bardzo drastyczna, swego czasu byliście przeciwnikami Prezesa Szlagi, uważam że to było słuszne i teraz poparcie dla dobrego gospodarza zakładu też jest ważną rolą związków, bo jak piszą znów będziecie może mieli do czynienia z fachowcem od górnictwa Szlagą. - Nie znam przyczyn, nie komentuję decyzji właścicielskich, dziękuję panu prezesowi za jego pracę - mówi „Wspólnocie” Soboń. Panie ministrze interesował się pan kopalnią, gdy potrzeba była pozytywnego poparcia, a teraz mówi pan, że nie zna pan przyczyn odwołania. Powinien Pan jako pierwszy znać przyczyny odwołania bo tu pańskie korzenie polityczne. - Ja dostałem mandat do reprezentowania załogi przed zarządem, jaki by ten zarząd nie był - mówi Grzegorz Jadwiżuk, Mandat to reprezentowanie pracowników i obrona zakładu przed działaniem polityków (typu SASIN) bo obudzicie się z ręką w nocniku. Kole-dzy związkowcy, wasza rola to nie tylko obrona praw

pracowników ale i obrona zakładu popatrzenie na tych, co bronili praw pracowników w FSC, Cukrowni Lublin, URSUS-ie itp. Ich już nie ma. Uważajcie, aby wam zakładu nie przejęli i powiecie, że do polityki się nie mieszacie. Związki wyrosły z polityki i powinny skutecznie kontrolować polityków, a nie cieszyć się że dostaliśmy cię-kawę stanowisko, nie zawsze zgodne z kompetencjami. Patrzcie, bo doprowadzicie do tego, że uzwiązkowie-nie będzie na poziomie 1 proc. Należy wiedzieć, kiedy czego bronić. Jedyny słuszny związek w przemyśle ostatnich pięciu lat działalności stracił około 30 proc. związkowców. Nie jestem zwolennikiem takiej opcji, ale do tego prowadzą wasze działania.

Kurzawka: Bogdanka zawsze „kłuła” w oczy tych, co nie znają się na wydobyciu z terenów w szczegól-nych warunkach geologicznych i uzyskiwaniu z tego lepszych wyników finansowych jak w innych o lepszych warunkach. No i stało się! Obecnie przy-jdzie „nadzwyczajny siłacz” namaszczone i na swoich plecach podniesie zaciś-niętą ścianę, a potem to wszystko „p....dolnie”, będzie kupa huku i koniec z „Lubelskim Węglem”!!!

Sukcesy naszych siatkarzy na ogólnopolskich igrzyskach LZS

Aleksandra Dobies-Antoniak, Artur Antoniak i Kamil Gański przywieźli brązowe medale z Finału Centralnego Ogólnopolskich Igrzysk LZS.

Katarzyna Sierpińska: Gratuluje kochani.

Irena Bekiesza: Gratulacje.

Viki Zimecka: Gratulacje.

Katarzyna Matysiak: Gratulacje.

Zbyszek Jędruszek: Gratulacje.

Kamil Kulig

Ulica Fabryczna w Milejowie jednokierunkowa

Po przebudowie dróg wokół Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie zaszły zmiany w organizacji ruchu. Od 12 września ulica Fabryczna jest jednokierun-

kowa, na którą możemy wjechać od ulicy Klarowskiej, a wyjechać Kasztanową.

Kamil Kulig

Fiasko kolejnych negocjacji w sprawie powołania nowych władz powiatu

Miesiąc po odwołaniu starosta nadal rządzi powiatem. Komisarz coraz bliżej

W porządku śródowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego znalazły się tematy związane z sytuacją finansową szpitala. Nie ma w nim punktu dotyczącego powołania nowego Zarządu Powiatu. Może to ulec zmianie już na samej sesji.

Sesję zaplanowano na najbliższą środę, 28 września. W porządku obrad znalazło się 15 punktów. Wśród nich są podjęcie uchwały w sprawie zatwierdzenia rocznego sprawozdania finansowego SPZOZ w Lubartowie za 2021 rok, raport o sytuacji ekonomiczno-finansowej szpitala za ub.r. oraz podjęcie uchwały w sprawie oceny sytuacji ekonomiczno-finansowej SPZOZ-u.

W porządku obrad jest też temat skargi na dyrektora Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie - Doroty Bułgajewskiej-Muzyki.

Minął miesiąc od odwołania. Co dalej?

Nie ma za to nic o wyborze nowego Zarządu Powiatu. Dotychczasowy pełni swoje obowiązki tylko do czasu wyboru nowych władz Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Zarząd ze starostą Ewą Zybą na czele, w skład którego wchodzi jeszcze wicestarosta Lucjan Mieszczyk oraz członkowie Jarosław Budka i Ryszard Wójcik (wszyscy Prawo i Sprawiedliwość) oraz Jan Zaworski (Koalicja Obywatelska), został odwołany przez radnych pod koniec sierpnia. Na wybór nowego Zarządu Powiatu radni mają trzy miesiące od daty odwołania władz. Jeśli tego nie zrobią, wojewoda wyznaczy komisarza z zewnątrz do zarządzania powiatem.

- Moim zdaniem nic się nie



Janusz Pożak
radny Rady Powiatu (KO)
My nie przystąpimy do koalicji z PiS-em. Nie ma żadnych szans



Marian Starownik
radny Rady Powiatu (PSL)
Rozmowa z PiS wyglądała tak: „popierajcie nas, a my będziemy rządzić”. Jak możemy wziąć odpowiedzialność za powiat, nie mając wpływu na decyzje?

wydarzy. Radni PiS-u sami nie wiedzą, co robić. Mieli zamiar przegrupować się wewnętrznie, ale z tego, co do mnie dociera, to jest niemożliwe. Jest wśród nich grupa, która była przeciwna odwołaniu Ewy Zybą. Te osoby nie zgłoszą za kandydatem na starostę lansowanym przez pozostałych radnych. Jak na razie nie widać, by KO przebiegało nogami, żeby dołączyć do PiS-u - ocenia Marian Starownik z opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. - PiS w powiecie lubartowskim nie dorósł do tego, by pełnić odpowiedzialne funkcje. Ustawili się na jeden cel: dorwiemy się do władzy i będziemy mieli kasę - wytyka były starosta i poseł na Sejm RP.

Lider „Ludowców” przyznaje, że kontaktowali się z nim przedstawiciele PiS-u.

- Ta rozmowa wyglądała tak: „popierajcie nas, a my będziemy rządzić”. Jak my możemy wziąć odpowiedzialność za powiat, nie mając wpływu na decyzje? W środę będziemy wiedzieli, w jakiej sytuacji jest nasz szpital. Z raportów i ocen wynika, że jest źle. Moja oferta pozostaje aktualna. Jeśli radni z PiS-u z niej nie skorzystają, to niech się bawią dalej. Skończy się to

zarządkiem komisyjnym dla powiatu, a dla szpitala to chyba z likwidacją - zaznacza Marian Starownik.

Sceptycznie nastawiony do tego, by już w środę wybrać nowy Zarząd Powiatu, jest też przedstawiciel KO.

- Aczkolwiek Tomasz Marzęda poprosił mnie o spotkanie - zapowiadał w piątek Janusz Pożak z KO. - PiS wciąż ma 11 głosów, dzięki którym mogą sami wybrać nowe władze. My nie przystąpimy do koalicji z PiS-em. Nie ma żadnych szans. Muszą rozmawiać trzy kluby: PiS, KO i PSL. Te rozmowy powinny się odbyć już dawno. Z nami mogą w jakieś techniczne porozumienie. Wejście komisarza do powiatu nie jest nikomu potrzebne. W sytuacji zagrożenia takim scenariuszem moglibyśmy stworzyć ten wspomniany przeze mnie zarząd techniczny, ponad podziałami - dodaje.

Próbowaliśmy się w ostatnich dniach skontaktować z Tomaszem Marzędą, wskazywanym w kuluarach jako kandydat części radnych PiS na nowego starostę. Nie odebrał telefonu od dziennikarza „Wspólnoty”.

Jak się dowiedzieliśmy, ostatnie rozmowy odbyły się pod



Próbowaliśmy się w ostatnich dniach skontaktować z Tomaszem Marzędą, wskazywanym w kuluarach jako kandydat części radnych PiS na nowego starostę. Nie odebrał telefonu od dziennikarza „Wspólnoty”.

koniec ub. tygodnia. Tomasz Marzęda spotkał się z Januszem Pożakiem.

- Nic nie wyniknęło z tego spotkania. Otrzymałem propozycję zawiązania koalicji z częścią radnych z PiS. Odpowiedziałem, że nie jesteśmy zainteresowani. Poradziłem, by przedstawiciele PiS spotkali się z PSL-em. Na tym się nasza rozmowa skończyła - opisuje Janusz Pożak.

Wybór Zarządu może wskoczyć do porządku

By powołać nowy Zarząd Powiatu i nowego starostę potrzeba co najmniej 11 głosów w liczącej 21 osób Radzie Powiatu. Ugrupowanie PiS ma właśnie tylu członków, ale wewnątrz tego klubu nie ma jak na razie zgody. Punkt o powołaniu nowego Zarządu Powiatu może zostać wprowadzony do porządku obrad już na samej sesji. Z taką propozycją może wyjść każdy radny, ale jego inicjatywę musi poprzeć większość Rady Powiatu.

Początek śródowej sesji, która odbędzie się w Sali Rycerskiej Starostwa Powiatowego przy ul. Słowackiego 8 w Lubartowie, o godz. 13.

Dominik Smagała

Grzyby giganty z Lipniaka



Lenka z grzybem większym od piłki



Antek z gigantami - z jednego powstał sos, drugi został przeznaczony na ususzenie

- Jeden miał większą średnicę niż piłka - mówi Tomasz Sikora z Lipniaka w gminie Kock. W sobotę znalazł dwa grzyby - giganty.

Pan Tomasz w wolnych chwilach wraz z dziećmi, Lenką i Antkiem, chodzi na spacer do lasów w okolicach Lipniaka. - Mamy w okolicy takie lasy brzoźowe, jest w nich dużo grzybów, chodzimy tam i je zbieramy - mówi.

Prawdziwki, na które natrafili w jednym z lasów to prawdziwe giganty.

- Jeden z nich był większy od piłki, mógł mieć średnicę ok. 35 cm - ocenia pan Tomasz. Jeden z grzybów został przeznaczony na sos, drugi do suszenia. - Grzybów jest w tym roku dużo, w sobotę znalazłem około 20, ale już nie takie wielkie - mówi pan Tomasz.

Marcin Kusyk

Powiat łęczyński: Szczęśliwy finał poszukiwań 82-letniego grzybiarza

W ubiegłym tygodniu po godzinie 14 łęczyńscy policjanci zostali zaalarmowani o zaginięcie 82-letniego mieszkańca gminy Ludwin. Mężczyzna wyszedł z domu około godziny 6.30 do lasu na grzyby. Nie posiadał przy

sobie telefonu komórkowego.

Ponadto okazało się, że ma zaniki pamięci. Zaniepokojona rodzina na własną rękę zaczęła go szukać, ale bez rezultatu. W łęczyńskiej komendzie ogłoszono alarm i natychmiast do działań po-

szukiwawczych ruszyło kilkunastu policjantów, w tym przewodnik z psem tropiącym oraz strażacy.

- Funkcjonariusze przeczesywali teren leśny, aby jak najszybciej odszukać 82-latka. Po kilku godzinach męż-

czyzna został odnaleziony w lesie. Cały i zdrowy trafił pod opiekę najbliższych - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z łęczyńskiej policji.

(MCM)

GAMA

PROMOCJA
(27 września - 3 października)

1. SERNIK Z PORZECZKĄ - 29,99 zł/kg - prod. wł. (do 1.10)
2. CIASTO METROWIEC - 27,99 zł/kg - prod. wł. (do 1.10)
3. KAWA TCHIBO FAMILY 450 g - 17,99 zł
4. PŁATKI CORN FLAKES 250 g - 3,99 zł
5. SCHAB BENEDYKTA - 27,99 zł/kg
6. GOLONKA WP. - 10,99 zł/kg



LEŚNE VADEMECUM



Każdy będzie mógł posadzić swoje drzewko

29-30 września zostanie przeprowadzona kolejna edycja akcji #sadziMY z udziałem Pary Prezydenckiej. W tych dniach wszystkie nadleśnictwa i regionalne dyrekcje Lasów Państwowych w Polsce będą miały do rozdania aż milion młodych drzewek.

Lasów w naszym kraju systematycznie przybywa – zgodnie z Krajowym programem zwiększania lesistości w 2050 r. ten wskaźnik ma przekroczyć 33%. Będzie to w dużej mierze efekt racjonalnej gospodarki leśnej prowadzonej przez Lasy Państwowe, w których każdego roku przybywa 500 mln nowych drzew, ale nie tylko. Swoją małą cegiełkę w tym zakresie dokładają nasi rodacy – właściciele lasów prywatnych, działkowcy, ogrodnicy oraz pozostałe osoby troszczące się o to by wokół nas przybywało zieleni.

Najbliższą okazją do posadzenia własnego drzewka będzie udział w akcji #sadziMY, która w tym roku odbędzie się już po raz czwarty. –To wydarzenie jest organizowane w celu jednoczenia Polaków wokół przyrody, bo to nasze dobro narodowe, które musimy razem chronić i pielęgnować – zaznacza p. o. dyrektora generalnego Lasów Państwowych Józef Kubica.



W czwartek (29 września) i piątek (30 września), między 9:00 i 15:00 lub do wyczerpania zapasów, w każdym

nadleśnictwie lubelskiej dyrekcji LP będzie można otrzymać sadzonkę rodzimych gatunków drzew leśnych. Do inicjatywy tradycyjnie przyłączy się pracownicy biura RDLP w Lublinie, którzy w pierwszym dniu akcji będą rozdawać drzewka na Placu Teatralnym przed Centrum Spotkania Kultur, natomiast drugiego dnia ustawią swoje stoisko z sadzonkami w Galerii VIVO! Lublin przy Alei Unii Lubelskiej 2. Na stronach internetowych poszczególnych jednostek pojawią się najważniejsze informacje dotyczące tego wydarzenia.

–Sadzenie własnego drzewka przed domem, w ogrodzie, na działce czy też w innym, dogodnym do tego miejscu to nie tylko wyraz naszej troski o polską przyrodę i dziedzictwo narodowe jakim są lasy. To również doskonała okazja do upamiętnienia ważnego wydarzenia, istotnego choćby z punktu widzenia rodziny bądź lokalnej społeczności – zaznacza dyrektor lubelskiej dyrekcji LP Zygmunt Byra. –Pamiętajmy, że to małe drzewo wyrośnie na kilkudziesięciometrowy okaz, który będzie cieszył oko kolejnych pokoleń.

Wzorem ubiegłych lat do udziału w społecznej akcji #sadziMY przyłączy się Prezydent RP Andrzej Duda, wraz ze swoją małżonką Agatą Kornhauser-Dudą. 30 września, Para Prezydencka będzie uczestniczyć w sadzeniu drzew na terenie Nadleśnictwa Stary Sącz (RDLP w Krakowie).

Paweł Kurzyna, RDLP w Lublinie

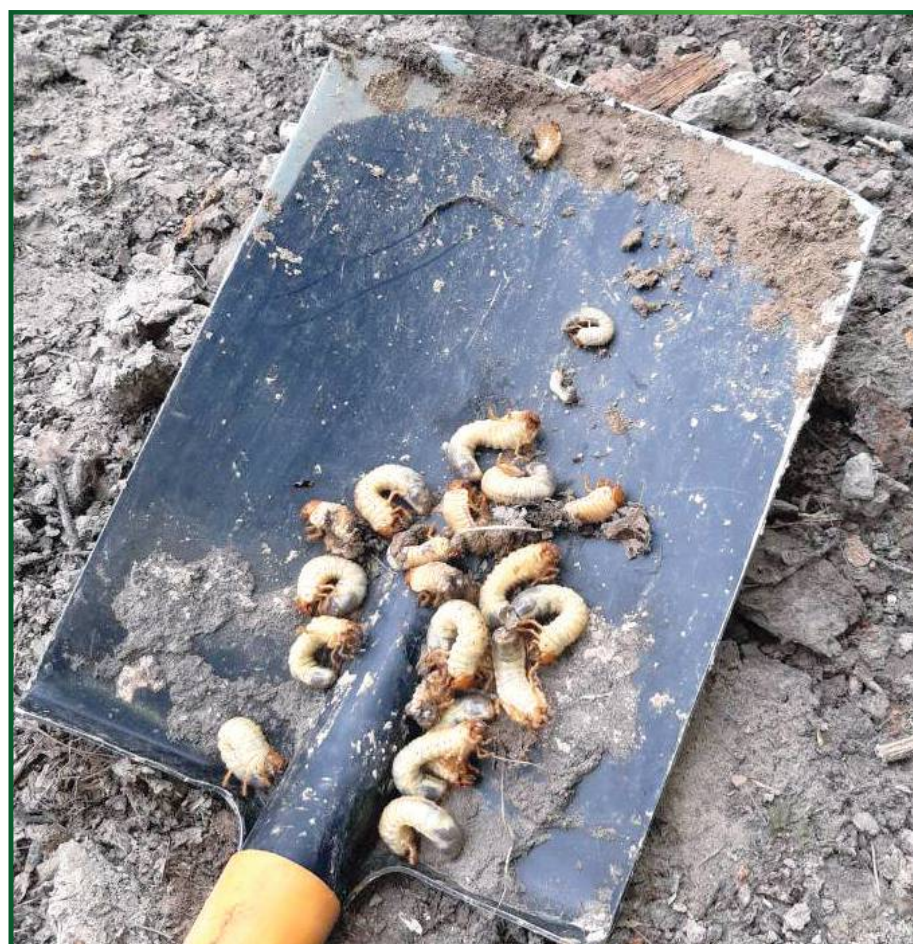
W poszukiwaniu leśnych szkodników

Każdego roku na przełomie lata i jesieni leśnicy kontrolują występowanie szkodników korzeni. Ma to ogromne znaczenie z punktu widzenia hodowlanego, ponieważ na uprawach leśnych nie stosujemy środków ochrony roślin zwalczających szkodniki korzeni.

Najbardziej narażone, na szkody związane z żerowaniem szkodników na korzeniach, są młode drzewka. Owady żerujące na ich słabo rozwiniętych systemach korzeniowych szybko doprowadzają do obumarcia sadzonki. Aby ustrzec się przed stratami w uprawach kontrolę wykonuje się przed posadzeniem nowego pokolenia czyli na powierzchniach przeznaczonych do odnowień lub zalesień oraz na szkółkach leśnych.

Jak wygląda taka kontrola?

Potocznie nazywamy ją badaniem zapędraczenia gleby i na pewno trzeba się przy niej napracować. Należy bowiem wykonać tzw. doły próbne o wymiarach 0,5 m x 1 m i głębokości minimum 50 cm oraz przeszukać wydobytą z niego glebę.



W glebie będziemy poszukiwać przede wszystkim postaci larwalnych owadów z rodziny chrabąszczy m. in.: chrabąszcza

majowego, chrabąszcza kasztanowca, wałkarza lipczyka i guniaka czerwicyka. Larwy tych gatunków żyją w glebie kilka

lata i w tym okresie uszkadzają coraz to grubsze korzenie.

Ilość dołów, które musimy wykopać, zależy głównie od rozmiaru nasadzeń planowanych do wykonania w następnym roku. Na każdy hektar takiej powierzchni należy wykopać minimum 6 dołów. W Nadleśnictwie Świdnik łącznie wykonuje się ich około 600 sztuk.

Wszystkie zebrane owady trafiają do pojemniczków z nasycenym roztworem soli kuchennej, który zabezpieczy je przed zepsuciem. Na pojemniczku umieszcza się informację o lokalizacji dołu, z którego wydobyto owady.

Tak przygotowany materiał trafia do Zespołu Ochrony Lasu, gdzie po mikroskopem specjaliści określają gatunek i wiek owada. Na podstawie otrzymanych danych przeprowadzają analizę zagrożenia poszczególnych powierzchni. Jeśli okaże się, że liczba i wiek zebranych owadów jest wyższa od wartości określonych w tabelach Instrukcji Ochrony Lasu odstępujemy od sadzenia w następnym roku i czekamy aż larwy przekształcą się w owady doskonałe i wylecą z gleby.

Magdalena Szczepanik,
Nadleśnictwo Świdnik

Czy gmina wyda zgodę na przekazanie ogarniętej wojną Ukrainę wozu strażackiego - starego Stara?

OSP Januszówka z nowym wozem. Stary chce przekazać strażakom z Ukrainy

Spiczyn: Strażacy ochotnicy z jednostki w Januszówce otrzymali nowy wóz ratunkowo-gaśniczy. Poprzedni wystużony chcieliby przekazać kolegom z Ukrainy. Zwracają się do wójta o przekazanie stara na rzecz jednostki. Jaka będzie odpowiedź wójt gminy Spiczyn?

Druhowie OSP Januszówka muszą najpierw formalnie otrzymać w darowiżnie od gminy nieużywany wóz strażacki (rok produkcji 1983), aby następnie przekazać go jednostce z Ukrainy.

Co na to wójt?

Interpelacje do wójta w tej sprawie złożył na ostatniej sesji RG Spiczyn 15 września Łukasz Libera, radny gminy Spiczyn i ochotnik jednostki w Januszówce.

- OSP w Januszówce wnosi o ponowne rozpoznanie sprawy i pozytywne rozpatrzenie wniosku o nieodpłatne - w formie umowy darowiżny - przeniesienia na rzecz OSP w Januszówce prawa własności pojazdu specjalistycznego marki Star

244 (Jelcz). (...) Przekazany samochód umożliwiłby nam możliwość wsparcia strażaków z Ukrainy. Chcielibyśmy przekazać ten samochód właśnie na Ukrainę i tym drobnym gestem wesprzeć ich działania ratownicze na Ukrainie w tym ciężkim dla nich okresie. Uważamy, iż byłoby to lepsze rozwiązanie, niż organizowanie przetargów na sprzedaż powyższego samochodu. Jeśli auto się nie sprzeda, zostanie oddane na złom - uzasadniał radny. Pod pismem z 14 września br. podpisał się Piotr Smolarz, prezes jednostki OSP w Januszówce.

- Wartość tego samochodu to na dzień dzisiejszy około 6 tys. zł - mówi radny Libera. Prosił panią wójta z panem Leszkiem Pydysiem naczelnikiem jednostki OSP Januszówka, żeby zmieniła obecną umowę użyczenia Stara 244 na umowę darowiżny. Chcemy przekazać auto w celu pomocy dla Ukrainy - utrzymują strażacy.

Interpelacja w tej sprawie jest zamieszczona w BIP UG Spiczyn w zakładce „interpelacje”. Zgodnie z prawem wójt ma 14 dni na odpowiedź na interpelację radnego. Do czasu zamknięcia numeru naszego tygodnika nie było od niej odpowiedzi.



- Odebraliśmy dokumenty niezbędne do rejestracji wozu! Dzisiaj, po pokonaniu wielu przystawionych kłód rzucanych pod nasze nogi, spełniamy marzenia. Budujemy zaplecze dla naszych następców i z dumą kontynuujemy dzieło rozpoczęte przez naszych dziadków i ojców. Ochotnicza Straż Pożarna to nie jest grupa przypadkowych osób. Jesteśmy świetnie zgraną ekipą, która łączy więzi sąsiedzkie, rodzinne czy przyjacielskie - zapowiadają strażacy w poście z 7 września na profilu FB jednostki. Na zdjęciu Paweł Łuc z yżni z OSP Januszówka

Dorota Szczęsna: Brak podstaw

Strażacy, jak twierdzi radny Łukasz Libera w rozmowie ze Wspólnotą, zwracali się już w tej sprawie na piśmie do wójta Doroty Szczęsnej kilka miesięcy temu.

- Ochotnicza Straż Pożarna w Ja-

nuszówce wnosi o ponowne rozpoznanie sprawy i pozytywne rozpatrzenie wniosku o nieodpłatne (w formie umowy darowiżny) przeniesienie na rzecz Ochotniczej Straży Pożarnej w Januszówce prawa własności pojazdu specjalistycznego marki Star 244 (Jelcz), numer rejestracyjny LLE L478, rok produkcji

Łukasz Libera
radny, członek OSP
Prosił panią wójta, żeby zmieniła obecną umowę użyczenia Stara 244 na umowę darowiżny. Chcemy przekazać auto w celu pomocy dla Ukrainy



STAR 244 i nowy wóz bojowy OSP Januszówka. Nowe auto warte jest ok. 900 tys. zł. Strażacy dostali na auto dotację 50 proc. z MSWiA. 400 tys. zł przekazali radni z budżetu gminy Spiczyn. 50 tys. zł dołożył samorząd powiatu łęczyńskiego. Nowy wóz stoi w garażu Jednostki OSP w Januszówce. Nie został jeszcze oficjalnie przekazany

1983 r. - pisali już w czerwcu.

- Decyzja uzależniona jest tylko i wyłącznie od woli i decyzji Zarządu Gminy - uzasadniał w piśmie.

Wójt Dorota Szczęsna odpowiadała:

- (...) koszty wyposażenia utrzymania i wyszkolenia i zapewnienia gotowości bojowej OSP, ponosi

gmina. (...) Brak jest zatem podstaw do zawarcia umowy darowiżny w odniesieniu do wskazanego sprzętu (wozu strażackiego), ponieważ jest on już wykorzystywany przez jednostkę do celów określonych w ustawie - brzmiała do tej pory odpowiedź.

EM

Dwie wypadki kierowcy tego samego dnia



Do zderzenia doszło 24 września. Straż pożarna wyjechała na akcję o 11.11. Na ul. 3 Maja w Lubartowie zderzyły się samochód dostawczy i osobowy. Jedna osoba została poszkodowana. Na miejsce zdarzenia przybył zastęp JRG Lubartów

Najpierw wpadł na jeździe po użyciu alkoholu. Nie wytrzymał i jeszcze tego samego dnia usiadł za kierownicą i zderzył się na skrzyżowaniu z innym autem.

21-letni kierowca VW, mieszkający w Lublinie, w sobotę na skrzyżowaniu ul. Chopina z ul. 3

Maja w Lubartowie nie zastosował się do pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zderzenia z samochodem Gaz, którego 64-letni kierowca odniósł obrażenia i trafił do szpitala. Zdarzenie policja potraktowała wstępnie jako wypadek. Jak się okazuje, nie był to pierwszy wyczyn 21-latkę w tym dniu. Wcześniej został zatrzymany na ul. Parkowej za

jazdę po alkoholu. Jak informuje podinspektor Radosław Dawidek, mężczyzna wskazał osobę, której zgodnie z przepisami przekazano samochód. Potem kierowca ponownie wsiadł do samochodu i ruszył w trasę zakończoną zderzeniem. 21-latek przy pierwszym zdarzeniu miał 0,33 prom. alkoholu w organizmie, co jest wykroczeniem, potem ta

wartość spadała, podczas drugiego zdarzenia miał już 0,15 prom. (dopuszczalna norma to poniżej 0,2 prom.) O tym, czy będzie odpowiadał za spowodowanie wypadku, czy kolizji zdecyduje opinia biegłego, który oceni obrażenia poszkodowanego. Odpowiedzi natomiast za jazdę po użyciu alkoholu i bez uprawnień.

Marcin Kusyk

Zakończyło się głosowanie na Budżet Obywatelski

Głosowanie trwało dwa dni. Można było głosować tradycyjnie, wrzucając kartę do urny w Urzędzie Miasta i elektronicznie, przez internet. Głosowanie zakończyło się w poniedziałek o godz. 23.59. Do wyboru były cztery projekty: XXIX Święto Roweru, Budowa 14 szt. stoisk handlowych na placu przed ratuszem na potrzeby imprez okolicznościowych oraz handlu ko-

szyczkowego w centrum miasta, Budowa placu zabaw w Parku Miejskim imienia Księżąt Sanguszków, Psistanek Łąkowa. Na realizację projektów z BO miasto przeznaczyło w tej edycji 420 tys. zł.

Wyniki głosowania podamy na stronie internetowej <https://lubartow.24wspolnota.pl>

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Halina Wlazły
67 lat, zm. 17 września

Janina Ożóg
97 lat, zm. 20 września

Roman Chojnacki
72 lata, zm. 17 września

Helena Mazurek
91 lat, zm. 22 września

Jan Czekierda
78 lat, zm. 22 września



Można je obecnie podziwiać

Nowe cenne eksponaty w puławskim muzeum

Do Muzeum Czartoryskich w Puławach trafiły rysunki i grafiki Jana Piotra Norblina oraz Michała Płońskiego. Eksponaty pochodzą z kolekcji Fundacji Rodzinnej Blochów w Nowym Jorku. To kolejny raz, kiedy puławska placówka muzealna otrzymuje eksponaty zza wielkiej wody.

Z USA do Polski

W 2018 r. do Muzeum trafił modlitewnik królowej Marii Leszczyńskiej, żony Ludwika XV - króla Francji. Egzemplarz został wydany w Paryżu w 1764 roku. Dziełem zajął się królewski drukarz. Modlitewnik był dedykowany królowej Marii Leszczyńskiej, córce Stanisława Leszczyńskiego - króla Polski w latach 1704-1709 i 1733-1736. Licząca około 600 stron książka zawiera modlitwy w języku francuskim.



Muzeum Czartoryskich w Puławach ma nowe eksponaty. Tym razem do instytucji trafiły rysunki i grafiki Jana Piotra Norblina oraz jego ucznia Michała Płońskiego

Kolejna udana współpraca

Zachowała się w bardzo dobrym stanie. Przez pewien okres książka pozostawała we Francji, a następnie została przewieziona do Nowego Jorku. Dzięki Fundacji Rodzinnej Blochów zajmującej się poszukiwaniem i restytucją dzieł sztuki, które zaginęły podczas pierwszego rozbioru Polski w 1772 roku, cenne pamiątki trafiają w ręce muzealników. Muzeum Czartoryskich jako jedyna placówka w Polsce została wybrana do przejścia tej wartościowej pamiątki.

23 września w Sali Gotyckiej Muzeum nastąpiło oficjalnie przekazanie około 80 grafik i rysunków autorstwa Jana Piotra Norblina i jego ucznia Michała Płońskiego. Cenne eksponaty trafiły do Puław ponownie dzięki Fundacji Rodzinnej Blochów.

Jan Piotr Norblin był malarzem, rysownikiem oraz grafikiem francuskiego pochodzenia. Dawniej związany z dworem książąt Czartoryskich i Puławami. Uwa-

żany jest za „ojca” polskiego malarstwa rodzajowego. Jego uczeń Michał Płoński także był artystą. Kształcił się również we Włoszech czy Francji. Na terenie Niderlandów (dzisiejsza Holandia) uczył się sztuki rytowniczej. - Fundacja Rodzinna Blochów w Nowym Jorku od pięciu lat współpracuje z Muzeum Czartoryskich w Puławach. Dzięki darom FRBNY zbiory Muzeum wzbogaciły się o 17 unikatowych eksponatów, wśród których znalazł się Mszał Paryski należący do królowej Francji Marii Leszczyńskiej, list księcia Adama Jerzego do Arthura White'a oraz zbiór grafik architektonicznych przedstawiających wygląd Hôtel Lambert – paryską siedzibę rodu Czartoryskich w czasie Wielkiej Emigracji i jednocześnie ośrodek walki o niepodległość - tłumaczy Honorata Mielniczenko, dyrektor Muzeum Czartoryskich. Dyrektor osobiście odebrała grafiki i rysunki prosto z rąk Julii Konopki-Żołnierczuk, zastępcy dyrektora Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Dominik Kęsik

Pow. puławski: Przez płamę oleju wylądował w rowie

Na drodze serwisowej z Końskowoli do Młynek przy ekspresowce, niedaleko ronda oplem 61-letni mieszkaniec gminy Końskowola najechał na znajdującą się na drodze płamę oleju. Kierowca nie zapanował nad autem, wpadł w poślizg i wje-

chał do rowu. Strażacy uprzątnęli miejsce kolizji, aby kolejny samochód nie wpadł w poślizg.

Kierowca doznał jedynie ogólnych potłuczeń. Był trzeźwy. Policja ustala jak na drodze pojawił się olej.

Marta Pietroni

Samochód wypadł z drogi i wylądował w rowie. Kierowca był poszukiwany



Samochód wypadł z drogi i wylądował w rowie

W czwartek (22 września) na drodze S12 na wysokości Olem-pina osobowy citroen wypadł z drogi, koziołkował, a na koniec wylądował w rowie.

- Samochodem kierował 40-latek bez stałego miejsca zamieszkania. Jechała z nim 45-letnia obywatelka Peru. Oboje trafili do szpitala. Po badaniach kobieta opuściła szpital, mężczyzna jest w ciężkim stanie - informuje ko-

misarz Ewa Rejn - Kozak z KPP w Puławach. - 40-latek nie powinien w ogóle wsiadać za kółko, ma dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi wydany przez sąd. Ponadto jest poszukiwany dwoma nakazami do odbycia kar pozbawienia wolności i trzecim do ustalenia miejsca pobytu.

Joanna Niećko

Nałęczowski Park Zdrojowy z odnowioną Wyspą Miłości

Odtworzenie zabytkowej leżakowni, rewitalizacja wysepki i zabytkowej altany, która się tam znajdowała oraz rewitalizacja Źródła Miłości, znajdującego się za palmiarnią - to, poza zielenią, główne punkty trwającej rewitalizacji jednego z najpopularniejszych miejsc w Nałęczowie - Parku Zdrojowego.



„Wyspa miłości” po rewitalizacji będzie prezentować się tak

Park Zdrojowy w centrum Nałęczowa niedługo odzyska swoją dawną świetność. Trwa pierwszy etap jego rewitalizacji. Wykonano już część nasadzeń, a miejsca pod kolejne są przygotowywane. Ale były małe przestoje w części budowlanej. - Jeśli chodzi o rewitalizację Źródła Miłości, uzgodniliśmy z wykonawcą, że poczekamy do czasu, kiedy zostanie wykonany monitoring tego miejsca i wtedy okładziny z piaskowca będą zamontowane - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Monitoring został wykonany, więc prace w tamtej lokalizacji zostają wznowione.

W Leżalni też zostały zaproponowane pewne zmiany, które musiały zostać uzgodnione z projektantem i z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Dokumentacja przygotowana była kilka lat temu, a w tym czasie technologia się zmieniła. Chodzi o część - komorę - w której miało znajdować się sterowanie fontanną na stawie oraz nawodnieniem. Obecnie nie ma potrzeby wykorzystania komory na urządzenia sterujące, więc pomieszczenie zmieni swoją funkcję.

- Doprojektowaliśmy wejście frontowe do tego pomieszczenia - mówi Pardyka. - Mamy już na to zgodę, więc te prace będą wznowiane. Jest już też przywie-

ziony materiał na wykonanie tej zasadniczej części obiektu - zapewnia. Na nowo został wykonany też projekt rewitalizacji wyspy i odtworzenia zabytkowej altany. Okazało się, że konstrukcja sztucznie usypanej wyspy jest niestabilna i zaproponowane początkowo rozwiązania projektowe mogą się tam nie sprawdzić. Tu zgoda również już jest i prace zostają wznowione. Umowa dotycząca realizacji tej inwestycji opiewa na ponad 4 mln zł. Miasto otrzymało dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego.

Mimo trwających prac remontowych Park Zdrojowy cały czas jest dostępny dla mieszkańców i turystów.

AG

R E K L A M A

Koncert Wiedeński

**PIERWSZA NA ŚWIECIE
ORKIESTRA KSIĘŻNICZEK**

**9.10.2022
DOM CHEMIKA
W PUŁAWACH**

**NAJWIĘKSZE PRZEBOJE
JOHANNA STRAUSSA**

**BILETY - DOM CHEMIKA
I WWW.TOMCZYKART.PL**

Pilotaż w skali kraju

Poszukają węgla na hałdach przy Bogdance

Pilotażowa instalacja ruszyć ma w LW Bogdanka na przełomie 2022/23 roku. Porozumienie w tej sprawie podpisano 22 września. Plany zakładają, że ze znajdujących się w Polsce hałd będzie można uzyskiwać ok. 2 mln ton węgla rocznie. Będzie on wykorzystywany przez energetykę, a rekultywacja składowisk „uwolni” tereny pod odnawialne źródła energii takie jak farmy fotowoltaiczne.

W miniony czwartek Enea poinformowała, że jako pierwsza uruchamia prace nad instalacją infrastruktury do uzyskania pierwszych partii węgla z hałd na początku 2023 roku.

Likwidacja hałd zacznie się od Bogdanki

- Projekt odzysku węgla i innych surowców z hałd kopalnianych wpisuje się w ideę gospodarki obiegu zamkniętego. Jest to podejście sukcesywnie rozwijane w branży energetycznej, bo od lat elektrownie sprzedają tak zwane UPS-y, czyli uboczne produkty spalania, które są cennym surowcem wykorzystywanym np. w drogownictwie. Liczymy, że projekt realizowany w LW Bogdanka zainicjuje szeroki ogólnopolski program likwidacji hałd i przyczyni się do odblokowania tych terenów pod inwestycje w odnawialne źródła energii – mówi w komunikacie

15 proc.
tyle węgla może być na kopalnianych hałdach

Grupy Enea Paweł Majewski, prezes zarządu Enea S.A.

Porozumienie o współpracy przy realizacji Programu Rewitalizacji i Eksploatacji Hałd Kopalnianych - opracowanego przez zespół ekspertów gospodarczych w Ministerstwie Aktywów Państwowych - podpisały LW Bogdanka i Grupa CZH.

Jak informuje Piotr Ludwiczak, rzecznik Enei, CZH to polska firma związana z górnictwem i funkcjonująca na rynku od ponad 70 lat, której większośćowym akcjonariuszem jest obecnie Agencja Rozwoju Przemysłu: - Zajmuje się zagospodarowaniem składowisk odpadów pogórnich. Dysponuje technologią modułowych instalacji służących do odzyskiwania węgla oraz kruszyw i innych surowców z hałd powstających przy kopalniach w wyniku wydobycia.

Według wicepremiera Jacka Sasina, ministra aktywów państwowych, którego cytuje w komunikacie Enea, start współpracy LW Bogdanki i Grupy CZH jest przykładem poszukiwania niestandardowych rozwiązań i odpowiedzią na potrzeby rynku:

- Wykorzystanie potencjału hałd górniczych i zgromadzonego w nich węgla oraz innych przydatnych materiałów jest jednym ze sposobów dywersyfikacji źródeł pozyskiwania surowców. Ma również bardzo istotną wartość ekologiczną. Likwidacja hałd pozytywnie wpłynie na środowisko i może uruchomić nowe możliwości rozwoju energetyki odnawialnej.

Artur Brzozowski, przewodniczący ZZ Kadra - To ciekawy pomysł. W dobie kryzysu energetycznego odzysk węgla z hałd to dodatkowe tony potrzebne na rynku. Natomiast trudno powiedzieć, ile i jakiej jakości węgiel uda się pozyskać oraz na ile jest to uzasadnione ekonomicznie. Na dziś nie posiadam wiedzy czy zgromadzony kamień zostanie usunięty i po zwalce zostanie pusty teren. Mając na uwadze dbałość o środowisko i późniejsze ewentualne wykorzystanie terenu pod budowę farm fotowoltaicznych widać sens takiego Dodatkowym atutem jest, że to na terenie naszej kopalni powstanie pierwsza w Polsce instalacja do odzysku węgla

Poza węglem materiał na drogi

W ramach projektu LW Bogdanka udostępni teren wraz z zapleczem logistycznym, na którym CZH wybuduje modułową instalację odzysku. Instalacja nie będzie kolidowała z funkcjonowaniem składowiska i działaniem kopalni. Poza węglem, odzyskiwany ma być materiał mineralny do zastosowania np. w budownictwie.

- Porozumienie to szansa znalezienia rozwiązania na ograniczenie ilości odpadów pogórnich. Pozyskujemy partnera, który od wielu lat rozpoznaje możliwości zagospodarowania składowisk poprzez separację węgla i kamienia. Bogdanka posiada infrastrukturę, która umożliwia bezpieczne oraz efektywne posadowienie i wykorzystanie tej instalacji – komentuje Artur Wasilewski, p.o. prezesa zarządu Lubelskiego Węgla.

W komunikacie czytamy, że technologie pozwalające na odzysk węgla ze zwałowisk są znane i powszechnie stosowane. Modułowa instalacja proponowana przez CZH zapewnia pełną linię technologiczną - od klasyfikacji, przez wzbogacanie po odwadnianie.

150 hałd w Polsce

Jak podaje Enea CZH planuje, że pierwszy z modułów do odzysku powstanie na terenie LWB na przełomie 2022/2023 roku. Jeden moduł ma zdolności produkcyjne na poziomie około 100 tys. ton węgla rocznie.

Przedsięwzięcie zakłada, że odzysk węgla z hałd może znaleźć szerokie zastosowanie: „Mamy w Polsce ok. 150 hałd, w których składowane są odpady wydobywcze. Zajmują łącznie powierzchnię ponad 11 tys. ha”.

Szacuje się, że może być w nich zgromadzone od kilku do kilkunastu procent węgla, a także inne frakcje cennych surowców. Zakładając, że w każdej z hałd zawartość węgla może wynosić od 8 proc. do 15 proc, a każda z hałd ma wielkość ok. 10 mln ton, to do pozyskania byłoby ok. 130 mln ton z czego ok. 50 proc. nadających się do ekonomicznie uzasadnionego odzysku. Z kolei znaczna część obszaru z 11 tys. ha może zostać wykorzystana jako teren do budowy farm fotowoltaicznych i wiatrowych, wspierając rozwój źródeł OZE w Polsce.

Jolanta Chwałczyk

Okradli kobietę po wyjściu z kantoru



Napastnik został nagrany dzięki monitoringowi

Lublin: Dwóch mężczyzn odpowie za kradzież szczególnie zuchwałą. Ich łupem padł plecak z dokumentami i blisko 70 tys. zł.

Na początku ub. tygodnia w Lublinie 46-latek zwrócił uwagę na klientkę kantoru, która wymieniała znaczną sumę pieniędzy. Szybko zadzwonił do znajomego. - Obydwaj wspólnie zaplanowali kradzież. 46-latek cały czas śledził mieszkankę Świdnika, za którą udał się do pobliskiego centrum handlowego. Tam czekał już jego kompan, który dokonał kradzieży. 42-latką została zaatakowana na

parkingu podziemnym. Sprawca podbiegł do niej z zaskoczenia i zerwał z ramienia plecak. W środku były dokumenty, telefon komórkowy oraz pieniądze. Łączne straty pokrzywdzona oszacowała na blisko 70 tysięcy złotych - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci wytypowali i zatrzymali sprawców. 46-latek i jego 24-letni współnik, obydwoj z Lublina, usłyszeli zarzuty kradzieży szczególnie zuchwałej. Starszy z nich trafił do aresztu na 3 miesiące, a młodszy został oddany pod dozór policji. Za kradzież szczególnie zuchwałą grozi do 8 lat więzienia.

Joanna Niecko

Został oszukany i stracił pieniądze

Chciał zarobić na akcjach Orlenu

Parczew: Blisko 23 tys. zł stracił mężczyzna w wyniku oszustwa. Przystępcy podszyli się pod koncern Orlen.

W ostatnim czasie doszło do oszustwa. Mężczyzna miał mieć zyski z projektów inwestycyjnych „Grupy Orlen”. Odpowiedział na ogłoszenie w Internecie dotyczące inwestycji i wpłacił ok. 1 tys. zł na rzekome akcje spółki.

- Po kilku dniach otrzymał informację z linkami do stron internetowych, na których mógł obserwować wykresy swoich zysków. Gdy zyski wynosiły 7 tysię-

cy dolarów mężczyzna postanowił wypłacić część środków. Wtedy ponownie skontaktował się z wirtualnym „doradcą”, który krok po kroku instruuwał go do dalszej procedury. Wykonując polecenia, 66-latek zainstalował program, który przejął jego komputer oraz wysyłał dane dotyczące kont bankowych i skany dowodu osobistego - informuje aspirant sztabowy Artur Łopacki z KPP w Parczewie.

Na konto mężczyzny nie wpłynął zwrot wpłaconej gotówki ani zarobek z obrotu akcjami. Oszuści zaciągnęli pożyczki w parabankach na jego konto na kwotę blisko 23 tys. zł.

Joanna Niecko

Policjant uległ wypadkowi podczas skoków spadochronowych

Lublin: Policja apeluje o oddawanie krwi. Ma to związek z wypadkiem byłego funkcjonariusza Komisarzatu Policji w Bełżycach, który w trakcie szkoleń ze skoków ze spadochronem runął na ziemię.

W piątek (23 września) doszło do wypadku podczas



Były lubelski policjant uległ wypadkowi

szkoleń międzynarodowej grupy na lotnisku w Piotrkowie Trybunalskim.

- Jak wstępnie ustalono, dwóch skoczków z niewyjaśnionych dotąd przyczyn runęło na ziemię. Jeden zginął na miejscu, a drugi, komisarz Piotr Czubak, ciężko ranny został zabrany do szpitala śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Jego stan jest bardzo ciężki - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - By ratować życie Piotra bardzo

pilnie potrzebna jest krew (bez względu na grupę) - apeluje.

W związku z tym policja prosi o oddawanie krwi mogącej uratować życie kom. Czubakowi. Przy rejestracji należy podać imię i nazwisko poszkodowanego policjanta oraz punkt krwiodawstwa, do którego ma trafić krew: kom. Piotr Czubak, Regionalne Centrum Krwiodawstwa w Łodzi, ul. Franciszkańska 17/25.

Komisarz Piotr Czubak przez wiele lat był funkcjo-

nariuszem garnizonu Policji Lubelskiej, pracował jako dyżurny Komisarzatu Policji w Bełżycach. W wolnych chwilach oddawał się swojej drugiej pasji, jaką były skoki spadochronowe. Ostatnio pracował w komendzie w Otwocku.

Joanna Niecko

Nowogrodzka w kopalni Bogdanka

Dwa dni po odwołaniu prezesa kopalni, Artura Wasila, z zarządem LW Bogdanka spotkał się Michał Moskal, szef gabinetu Jarosława Kaczyńskiego i dyrektor Biura Prezydzialnego PiS. Jak sam podał - „w związku z sytuacją w spółce”. Człowiek najbliższy ucha prezesa PiS angażuje się w sprawy kopalni od miesięcy.

Analizując kalendarium wydarzeń w Lubelskim Węglu, trudno nie zapytać: Czy prezesa Bogdanki rzeczywiście odwołała geologia, czy polityka?

- Jedno i drugie - uważa Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka”. - Byłbym bardzo zdziwiony brakiem czynnika politycznego wobec takiego rozwoju sytuacji. Wiadomo, że utrata miliona ton węgla była dla rządu dużym ciosem przy tym stanie gospodarki węglowej. W takich razach głowy lecą i odpowiedzialność spada na dowódcę. W pełni zrozumiałe jest dla mnie, że działa czynnik polityczny, bo węgiel jest dziś sprawą polityczną, dotyczącą strategicznych obszarów funkcjonowania państwa, za które każdy rząd bierze i musi wziąć pełną odpowiedzialność. Tu już mówimy o sprawach, które mają realny wpływ na naszą suwerenność. Gdyby tu czynnik polityczny nie wkroczył, byłbym zaniepokojony, bo oznaczałoby to, że państwo nie działa. Państwo zadziało. Teraz czekamy na efekty i dalsze kroki związane z planami przejęcia LWB przez Skarb Państwa, czyli wynikające z listu intencyjnego podpisanego przez Jacka Sasina i naszych kontaktów z panem Michałem Moskałem.

Artur Brzozowski, przewodniczący Związku Zawodowego „Kadra”: - Prezes Artur Wasil przywiązywał wagę do bieżącego funkcjonowania Bogdanki, ale nie tylko. Poprzez podjęte działania przez kilka lat przygotowywał kopalnię do możliwości przetrwania w sytuacji, kiedy przyjdzie konkurować z cenami węgla na rynku międzynarodowym. Jeszcze w 2020 roku popyt na węgiel energetyczny osiągał rekordowe spadki, ceny były niskie, składowiska pełne.

Dzisiaj mamy kryzys energetyczny, węgla brakuje, ceny surowca biją rekordy, więc można skupić się wyłącznie na wydobyciu. Wizje prezesa Wasila wydają się niepotrzebne. Może jednak być tak, że przyjdzie czas, że do planowania dalekiej, bezpiecznej przyszłości Bogdanki trzeba będzie powrócić.

jjk, kk



26 kwietnia, kancelaria prezesa Rady Ministrów. Michał Moskal - pierwszy od lewej obok Sasina podczas spotkania ministra MAP z przewodniczącymi związków zawodowych w Bogdance: Antonim Pasiecznym - NSZZ Solidarność, Arturem Brzozowskim - ZZ Kadra, Grzegorzem Jadwiżukiem - ZZ Górników w Polsce i Jarosławem Niemcem - ZZ Przeróbka

Kalendarium

Kwiecień 2022 - Michał Moskal, szef gabinetu wiceprezesa RM Jarosława Kaczyńskiego i dyrektor Biura Prezydzialnego PiS przyjeżdża do Bogdanki.

Na Facebooku podsumowuje: „podczas długiej rozmowy poruszone zostały kwestie przyszłości i perspektyw rozwoju spółki oraz pierwsze działania wspierające perłę na gospodarczej mapie Lubelszczyzny również w kontekście budowy nowej linii kolejowej Lublin-Łęczna-LW Bogdanka”.

26 kwietnia - związkowcy u wicepremiera Sasina na oczekiwanym od grudnia 2021 spotkaniu po tym, jak szef MAP zaprosił ich na rozmowy i nie przyszedł.

Relacjonując rozmowy, do których doszło już tydzień po wizycie Michała Moskala w Bogdance, podkreślają, że to Moskal pomógł w organizacji spotkania, a głównym tematem rozmowy było zaniepokojenie strony społecznej, wynikające ze skąpych informacji dotyczących przyszłościowej struktury właścicielskiej kopalni.

18 czerwca - minister aktywów państwowych Jacek Sasin i prezes Grupy Enea Paweł Majewski podpisali list intencyjny w sprawie zamiaru odkupienia większości akcji LWB przez Skarb Państwa.

Wicepremier przypomniał, że zgodnie z umową społeczną górnictwo ma być wygaszane do roku 2049, a spółki energetyczne, w tym Enea, prześlą swoje elektrownie węglowe do NABE: - Spółki dysponujące również aktywami wydobywczymi, jak Enea, będą musiały zdecydować, w jakich strukturach organizacyjnych te aktywa się znajdą.

Stąd pomysł, by 64,57 proc. akcji Bogdanki wykupił od Enei Skarb Państwa.

- To gigantyczna szansa na rozwój Bogdanki i nowe inwestycje - czytamy na facebooku Michała Moskala.

20 czerwca - rada nadzorcza powołała zarząd na nową kadencję.

Pozostali w nim prezes Artur Wasil i wiceprezesi: Artur Wasilewski, Dariusz Dumkiewicz, Kasjan Wyligata.

Michał Moskal gościł w Bogdance. Na polu Stefanów zjechał na dół.

W raporcie podano, że rada zdecydowała nie powoływać nikogo na stanowisko wiceprezesa ds. pracowniczych i społecznych, które w poprzednim zarządzie zajmował Adam Partyka, były wiceprzewodniczący kopalnianej „Solidarności”.

Odchudzony czteroosobowy zarząd przetrwał do 7 lipca, kiedy spółka oznajmiła, że powraca do pięcioosobowego składu.

27 sierpnia - po tygodniowych kolejkach po węgiel kopalnia stawia samochód z „iksem”, za którym nie można się już ustawiać. Dopiero wtedy ruszyły zapisy na węgiel z Bogdanki, nawet dwa razy tańszy niż na składach. Ludzie stali w upale, śpiąc w samochodach.

Ogromne zainteresowanie ofertą LWB wymusiła obecna sytuacja na rynku węgla. Dobrze pokazują to liczby: zwykle LWB sprzedawała dla gospodarstw domowych 60 tys. ton węgla, w br. sprzedaż zwiększyła się już dwukrotnie. Kolejki jak za PRL-u po węgiel w Bogdance pokazała nawet brytyjska agencja Reuters.

5 września - kopalnia informuje w komunikacie, że „została ukończona rejestracja gospodarstw domowych zapisujących się na zakup węgla z puli przeznaczonej na miesiąc wrzesień”.

2 września - pierwszy komunikat o korekcie planu wydobycia i zmniejszeniu go z 9,5 na 9,2 mln ton, które spowodowały „nagłe i nieprzewidziane utrudnienia w prowadzeniu wydobycia, którym obiektywnie nie można było zapobiec, ani przeciwdziałać”.

14 września - komunikat o zaciśnięciu ściany i drugiej obniżce, do 8,3 mln ton: „W ścianie 3/VII/385 uruchomionej 31 sierpnia nastąpił nagły i niespo-

Michał Moskal

28-letni najbliższy współpracownik Jarosława Kaczyńskiego w centrali partii przy Nowogrodzkiej, lider Forum Młodych PiS, kiedyś przewodniczący NZZ, który zastąpił Barbarę Skrzypek, słynną panią Basię. Dyrektorem gabinetu politycznego Jarosława Kaczyńskiego został w wieku 26 lat, w październiku 2020. Pochodzi z Janowa Lubelskiego. Absolwent prawa UW. „Wierny adiutant prezesa” napisał cytując anonimowego polityka PiS serwis naTemat

dziewany wzrost ciśnienia eksploatacyjnego w wyniku czego doszło do jej zaciśnięcia”.

14 września - Jacek Sasin na Twitterze informuje o wniosku o odwołanie prezesa Artura Wasila.

16 września - odwołanie prezesa przez radę nadzorczą. Pełniącym obowiązki prezesa został Artur Wasilewski, wiceprezes ds. ekonomiczno-finansowych.

18 września - z Facebooka Michała Moskala: „spotkałem się z Zarządem LW „Bogdanka” w związku z sytuacją w spółce. Zarząd zapewnił mnie o tym, że ostatnie wydarzenia nie wpłyną na sytuację pracowników spółki i nie będzie żadnych ograniczeń zatrudnienia czy negatywnych zmian w zakresie wynagrodzeń. Bogdanka jest ważnym podmiotem w systemie bezpieczeństwa energetycznego RP, a w obecnej sytuacji na świecie najbardziej potrzebuje dalszego stabilnego rozwoju”.

20 września - spotkanie czterech organizacji związkowych z Bogdanki z zarządem kopalni, po którym związkowcy przekazali załodze zapewnienie, że „obecnie nic nie zagraża bezpieczeństwu miejsc pracy i poziomowi płacy. Wszystkie świadczenia będą realizowane zgodnie z porozumieniem płacowym i Zakładowym Układem Zbiorowym Pracy”.



Kwiecień br., Bogdanka, spotkanie Michała Moskala ze związkowcami



18 czerwca, od lewej: Jacek Sasin. Michał Moskal i Artur Wasil. Na fejsie min. Moskala czytamy: „Premier Jacek Sasin i prezes Enei Paweł Majewski podpisali list intencyjny ws. zakupu LW Bogdanka przez Skarb Państwa. To gigantyczna szansa na rozwój Bogdanki i nowe inwestycje. Decyzja ma wymiar strategiczny ze względu na bezpieczeństwo energetyczne Polski. Będzie to również upodmiotowienie firmy, która będzie mogła się stać silnikiem napędowym dla Lubelskiej gospodarki. Korzystne efekty zmian właścicielskich odczują również pracownicy”



20 czerwca Michał Moskal poinformował: „Wraz z przedstawicielami zarządu i załogi LW „Bogdanka” zjechaliśmy na dół kopalni na polu Stefanów. Blisko tysięcy metrów pod ziemią, w ciemności, gorącu i pyłe dopiero widać jak ciężką pracę każdego dnia wykonują górnicy, żebyśmy mogli mieć w gniazdku prąd. Dziękuję za możliwość zobaczenia tego na własne oczy i cieszę się, że mogę Lubelski Węgiel „Bogdanek” z sukcesami wspierać”



18 września, min. Moskal (na zdjęciu - w centrum) z prezesami LWB (po lewej - Adam Partyka, Dariusz Dumkiewicz, po prawej - Kasjan Wyligata i Artur Wasilewski). Moskal napisał: „W niedzielę spotkałem się z Zarządem Lubelski Węgiel „Bogdanka” w związku z sytuacją w spółce. Zarząd zapewnił mnie o tym, że ostatnie wydarzenia nie wpłyną na sytuację pracowników spółki i nie będzie żadnych ograniczeń zatrudnienia czy negatywnych zmian w zakresie wynagrodzeń. Bogdanka jest ważnym podmiotem w systemie bezpieczeństwa energetycznego RP, a w obecnej sytuacji na świecie najbardziej potrzebuje dalszego stabilnego rozwoju”

Gdy uciekający w policyjnym pościgu dotarli do trzeciej blokady, volkswagen wcale nie zwolnił

Podczas ucieczki o mało nie rozjechali policjantów. Prokurator: To było usiłowanie zabójstwa

POW. RADZYŃSKI:

Jechali autem pod wpływem silnych narkotyków, uciekali przed radiowozem, rzucając w niego butelkami, potrącili policjanta. To nie opis scen z filmu akcji, a przebieg policyjnego pościgu we wsiach powiatu radzyńskiego. Kierujący volkswagenem Szymon J. odpowiada teraz za usiłowanie zabójstwa.

Rzucili się do ucieczki

Nietypowy sposób jazdy, czyli lawirowanie autem od lewej do prawej krawędzi jezdni oraz niesprawne oświetlenie samochodu, zwróciło uwagę jednego z kierowców poruszającego się po drodze między Aleksandrowem w gm. Łuków i Gąsiorami w gm. Ulan-Majorat. Świadek powiadomił o tym policję. Było popołudnie 12 września ub.r. Mundurowi, którzy pojawili się w Paskudach niedługo później, szybko zlokalizowali volkswagena prowadzonego przez, jak się później okazało, 35-letniego Szymona J., obok którego siedział 26-letni Damian G. Szy-

Policjant uszedł z życiem, ale miał poważne obrażenia: złamane żebra, połamane kości łonowe i kość krzyżową

Gdy volkswagen opuścił teren zabudowany, ścigający go policjanci otworzyli ogień. 16 strzałów nie zdołało jednak zatrzymać auta prowadzonego przez Szymona J.

Gdy w Gąsiorach radiowóz z impetem wjechał w tył volkswagena, wyrzucając go z drogi na łękę, wydawało się, że ten brawurowy pościg dobiegł końca

Damian G. miał w organizmie taką dawkę metamfetaminy, że dla osoby niezażywającej jej chronicznie, byłoby to stężenie mogące prowadzić do śmierci

mon J. nie zatrzymał auta po sygnałach świetlnych i dźwiękowych od radiowozu. Wręcz przeciwnie - rzucił się do ucieczki. Volkswagen ruszył w stronę miejscowości Gąsior.

Omal nie zginął

Policjanci nie byli w stanie dogonić i bezpiecznie zatrzymać uciekających, więc na ich drodze inni mundurowi usta-

wili blokady. Dwie z nich Szymonowi J. udało się ominąć bez kolizji. Gdy uciekający w policyjnym pościgu dotarli do trzeciej blokady, jak wskazali śledczy, volkswagen wcale nie zwolnił. Kierowca auta postanowił ominąć blokadę z lewej strony, gdzie stało dwóch policjantów. Pojazd prowadzony przez Szymona J. potrącił jednego z nich. Policjant uszedł z życiem, ale miał poważne

obrażenia: złamane żebra, połamane kości łonowe i kość krzyżową, złamany łuk jarzmowy czy ranę ciętą potylicy. Drugi z mundurowych uniknął potrącenia, ale przyprzącił to poważną kontuzją kolana.

Strzały z broni, latające butelki i radio

Pościg trwał. Gdy volkswagen opuścił teren zabudowany, ścigający go policjanci otworzyli ogień. 16 strzałów nie zdołało jednak zatrzymać auta prowadzonego przez Szymona J. Uciekający nie przestraszyli się użycia broni palnej w ich kierunku. Zamiast się zatrzymać, zdaniem śledczych, zaczęli rzucać szklanymi butelkami oraz... radiem samochodowym w kierunku radiowozu. Gdy w Gąsiorach radiowóz z impetem wjechał w tył volkswagena, wyrzucając go z drogi na łękę, wydawało się, że ten brawurowy pościg dobiegł końca. Nic z tych rzeczy. 35-latek zdołał wrócić autem na jezdnię i popędził w kierunku wsi Stok. Celny i skuteczny strzał stróżom prawa udało się oddać dopiero w Skrzyszewie. Tam policyjna kula trafiła w oponę volkswagena. Auto wypadło z drogi

i dachowało. Mundurowi wyjęli Damiana G. przez przednią szybę, po uprzednim jej wybiciu. Szymon J. znalazł się w części ładunkowej volkswagena. Jak czytamy w akcie oskarżenia, nie chciał wyjść po dobroci. Policjanci użyli pałek. Obaj mężczyźni zostali zatrzymani.

Dla przeciętnego człowieka to dawka śmiertelna

Jak się później okazało, Szymon J. i Damian G. najpierw pojechali do Łukowa, do znajomej. Według ustaleń śledczych otrzymali od niej narkotyki - metamfetaminę, potocznie zwaną „kryształem”. Substancję skruszyli i wciągnęli nosem jeszcze w drodze powrotnej do wsi Paskudy. To właśnie zażycie przez siedzącego za kierownicą Szymona J. narkotyku było najprawdopodobniej przyczyną niespokojnej jazdy volkswagenem, którym 35-latek poruszał się razem ze swoim kompanem. Badanie wykazało, że obaj mężczyźni byli pod wpływem narkotyków. Według śledczych Damian G. miał w organizmie taką dawkę metamfetaminy, że dla osoby niezażywającej chronicznie tego narkotyku byłoby to stężenie mogące prowadzić nawet do śmiertelnej śpiączki.

Prokurator: Kierowca chciał zabić

Prokurator zarzucił Szymonowi J. usiłowanie zabójstwa. Jego zdaniem, gdyby nie szybko udzielona pomoc medyczna poszkodowanemu policjantowi, ten mógłby umrzeć w wyniku odniesionych obrażeń. Ponadto prokurator stwierdził, że kierujący volkswagenem mógł próbować objechać policyjną blokadę z prawej strony, gdzie nie stali mundurowi. Jego celem, jak wskazuje prokurator, miało być staranowanie policjanta. 35-latek przyznał się, ale zastrzegł, że niewiele pamięta ze zdarzenia. Damian G. usłyszał zarzut udzielenia swojemu kompanowi narkotyków i nakłonienia go do ich zażycia oraz czynną napaść na policjantów i pomoc sprawcy przestępstwa poprzez rzucanie w kierunku radiowozu butelek i radia. 26-latek nie przyznał się. W rozmowie ze śledczymi przekonywał, że nie dawał Szymonowi J. narkotyków, a gdy zaczął się pościg, prosił go wielokrotnie, by ten się zatrzymał. Proces ruszył na początku września. Szymonowi J. grozi za usiłowanie zabójstwa od ośmiu lat do nawet dożywotniego pozbawienia wolności. Damian G. może trafić za kratki nawet na dziesięć lat.

Dominik Smagała

Nigeryjczycy działali metodą na amerykańskiego żołnierza. Muszą oddać oszukanym kobietom gigantyczne pieniądze

Kilkadziesiąt pokrzywdzonych z wielu krajów nabrało się na ich opowieści i straciło ogromne pieniądze. Sąd Okręgowy w Lublinie skazał parę Nigeryjczyków na bezwzględne więzienie, wymierzył im grzywny i nakazał oddać wyłudzoną fortunę.

Nigeryjczycy, mieszkający na co dzień w Lublinie - 33-letni Chukwudi I. oraz 26-letnia Idowu A., byli członkami międzynarodowej zorganizowanej grupy przestępczej. Za pośrednictwem mediów społecznościowych kontaktowali się z potencjalnymi pokrzywdzonymi, nawiązywali znajomość, podając fałszywe dane. Podawali się za amerykańskich żołnierzy stacjonujących na zagranicznych misjach w Afganistanie, Syrii, Jemenie czy Somalii. Czasem za inżyniera z Dubaju, czasem za osobę zbierającą na pomoc dla potrzebujących. Najczęściej obiecywali zawarcie



Chukwudi I. przekonywał w sądzie, że ktoś z Nigerii groził, że jeśli on nie będzie wykonywał m.in. przekazów pieniężnych, to zabije jego żonę i dziecko, mieszkające w ojczyźnie

związku, przyjazd do miejsca zamieszkania kobiet i wspólne życie. Przekonywali do wysyłania przelewów pieniężnych. 36 kobiet z różnych europejskich krajów, w tym z Polski, wysłało im pieniądze. W sumie było to - zdaniem śledczych - setki tysięcy złotych i euro oraz tysiące dolarów amerykańskich.

Para Nigeryjczyków otwierała rachunki bankowe w Polsce na swoje, ale też fałszywe dane. Używali podrobionych nigeryjskich paszportów. Za pomocą kont oskarżeni przesyłali pienią-

dze dalej lub wypłacali je w bankomatach.

Muszą oddać pieniądze

W środę, 21 września, Sąd Okręgowy w Lublinie uznał parę Nigeryjczyków za winnych zarzuconych im czynów. Chukwudi I. został skazany na trzy lata i dziesięć miesięcy pozbawienia wolności. Wymierzono mu także grzywnę w wysokości 90 tys. zł, a także orzeczono przepadek równowartości korzyści osiągniętej z przestępstw - 125 tys. zł.



Idowu A. stwierdziła, że wykonywała polecenia znajomego, bo chciała mu pomóc, ale nie brała udziału w żadnym przestępczym procederze

Idowu A. została skazana na dwa i pół roku pozbawienia wolności, wymierzono jej grzywnę w wysokości 12 tys. zł i orzeczono przepadek 125 tys. zł.

Na poczet zasądzonych kar obojgu oskarżonym zaliczono pobyt w areszcie od czerwca 2019 do marca 2022 roku.

Co ważne, Sąd Okręgowy zobowiązał parę Nigeryjczyków do solidarnego naprawienia szkody. Muszą teraz oddać wyłudzone pieniądze: 114,7 tys. zł, 324,5 tys. euro, 57,9 tys. dolarów, 189,4 tys. koron szwedzkich,

4,4 tys. franków szwajcarskich i 10,5 tys. funtów.

Wykorzystano naiwność kilkudziesięciu kobiet

Oskarżeni przyjmowali na swoje lub założone na fałszywe dane rachunki i transferowali pieniądze dalej, m.in. na teren Nigerii.

- Ich rolę należało rozpoznać nie jako pomocnictwo, tylko jako współsprawstwo - uzasadniał sędzia Andrzej Wach. - Nie pełnili kierowniczych ról, bo takie osoby z reguły są nie do namierzenia.

Nie prezentują bowiem swoich rachunków i wizerunków przy transferach pieniędzy. Udział oskarżonych był jednak znaczący w przestępstwie - zastrzegł.

Jak podkreślił sąd, kary musiały odzwierciedlić powagę czynu.

- Tego rodzaju czyny muszą spotykać się z surową odpowiedzialnością. Wykorzystano naiwność kilkudziesięciu kobiet. Dla nich te kwoty były znaczące, w wielu wypadkach stanowiło to większość ich oszczędności. To jest stosunkowo wysoki stopień społecznej szkodliwości, biorąc pod uwagę liczbę pokrzywdzonych - powiedział sędzia Andrzej Wach.

Oskarżeni nie przyznali się do zarzuconych im czynów. Chukwudi I. przekonywał w sądzie, że ktoś z Nigerii groził, że jeśli on nie będzie wykonywał m.in. przekazów pieniężnych, to zabije jego żonę i dziecko, mieszkające w ojczyźnie. Idowu A. stwierdziła, że wykonywała polecenia znajomego, bo chciała mu pomóc, ale nie brała udziału w żadnym przestępczym procederze.

Dominik Smagała

REG

Zaczął się od „niewinnego”, nieustępnego bólu pleców

Bialski weterynarz choruje na rzadkiego raka. Potrzebna pomoc!

BIAŁA PODLASKA:

Potrzebna jest pilna pomoc dla Janusza Sielskiego, który zachorował na bardzo rzadką odmianę raka.

- Potrzebujemy wsparcia finansowego na kolejne cykle leczenia - mówi rodzina białczanina

Pan Janusz to bialski lekarz weterynarii. To nie tylko jego praca, ale również ogromna pasja. Jest ciepłym i przyjaznym człowiekiem, który zawsze pomaga potrzebującym. Nigdy nikomu nie odmówił pomocy. Jednak teraz sam, wraz z rodziną i przyjaciółmi prosi o pomoc. Okazało się, że choruje na złośliwego, bardzo rzadkiego raka płaskobłonkowego grasicy. Zatakowany został organ, w którym komórki są odpowiedzialne za odporność.

Zaczął się niewinnie

Zaczął się od „niewinnego”, nieustępnego bólu pleców. Mimo wizyt u wielu różnych specjalistów, badań, rentgenów nikt nie rozpoznał prawdziwego źródła bólu. W listopadzie 2021 wykonano własną rękę tomografię.

LINK DO ZBIÓRKI DLA PANA JANUSZA:

<https://www.siepomaga.pl/janusz-sielski>

Na dzień 24 września udało się zebrać 65 772 zł.

Brakuje: 193 623,01 zł

Pan Janusz w sierpniu skończył 66 lat. „Nie pozwolimy, by były to ostatnie urodziny! Wierzmy w to, że dobro wraca i uda nam się wspólnie zdziałać cuda”

- Wynik spowodował, że świat nam się zatrzymał. Wyrok - nacieki na kręgosłupie (przerzut raka grasicy). Jest to bardzo niespotykany nowotwór, na który rocznie choruje średnio 1,5 osoby na milion - opowiada rodzina pana Janusza.

Na taki nowotwór rocznie choruje średnio 1,5 osoby na milion

Zaczął leczenie - radioterapią, chemioterapią. Jedynym efektem tych działań była neuropatia i powikłania hematologiczne, niedokrwistość i poważne ryzyko infekcji. Rak rozsiewał przerzuty na kolejne narządy. Główny lekarz prowadzący z Narodowego Instytutu Onkologii rozkładał ręce.

Jest nadzieja na terapię

- Na szczęście spotkaliśmy na swojej drodze wspańiałych, zaangażowanych lekarzy, dzięki którym mamy ostatnią nadzieję! Jest nią immunoterapia. Uznany lek stosowany w nowoczesnej terapii raka płuc, czerniaka czy potrójnie

„Wierzmy w to, że dobro wraca i uda nam się wspólnie zdziałać cuda! Każda nawet najmniejsza wpłata ma olbrzymie znaczenie! Siła tkwi w naszych sercach!”

ujemnego raka piersi, ma dużą szansę pomóc Januszowi. Jednak możliwości wdrożenia leczenia w zgodzie z refundacją zostały zablokowane - mówi rodzina.

Szansa na bezpłatne kilkumiesięczne leczenie została wygaszona z chwilą odrzucenia wniosku. Sprawa nie może się tak łatwo zakończyć. Na portalu siepomaga.pl powstała specjalna zbiórka.

Prośba o wsparcie

- Janusz ma kochającą rodzinę, która nie wyobraża sobie świata bez niego. Będziemy szukać każdego rozwiązania, które pomoże mu wygrać walkę z chorobą. Niestety podanie leku co 3 tygodnie (jedna dawka to 14 343,02 zł) jest poza naszymi możliwościami finansowymi. Stąd ogromna prośba o wsparcie - apeluje rodzina

Dodają: „Dzięki dobroci wielu dobrych, przyjaznych ludzi i przede wszystkim sile i wy-

trwałości, z jaką podchodzi do choroby Janusz, walczymy dalej. Bardzo potrzebujemy wsparcia. Głównie finansowego, aby zabezpieczyć dostępność immunoterapii na kolejne cykle leczenia”.

Lekarze pomagają

To jednak niejedyna forma pomocy. Lekarz kardiolog z Warszawy Mariusz Kujawski organizuje badania echa serca.

Będzie je można wykonać w specjalnie zaadoptowanym gabinecie 2 października w Białej Podlaskiej przy ul. Żeromskiego 1, w godzinach 10-20. Przelew na konto zbiórki będzie równoznaczny z opłaceniem badania. Każdy, kto chciałby się zapisać na badanie, proszony jest o kontakt w wiadomości prywatnej na facebookowym koncie „Indywidualna Specjalistyczna Praktyka Lekarska Mariusz Kujawski”.

Maciej Maciejuk

Województwo lubelskie w covidowej czołówce

- Przodujemy we współczynniku zakażeń koronawirusem w przeliczeniu na mieszkańców oraz jesteśmy na drugim miejscu w kraju pod względem liczb bezwzględnych - alarmuje Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

W okresie od 15 do 21 września w całym kraju odnotowano 31,4 tys. zakażeń koronawirusem, w tym 6,5 tys. ponownych zakażeń. Najwięcej zakażeń było w województwach: mazowieckim - 4258, śląskim - 2374 oraz lubelskim 2273.

W czwartek wojewoda lubelski podał aktualne dane.

- Przodujemy w ilości zakażeń w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. Jesteśmy zdecydowanym liderem, to jest 1,46 zakażenia na 10 tys. osób. Następne jest świętokrzyskie - 1,28, a dalej warmińsko-mazurskie - 1,15. Pozostałe województwa mają współczynnik poniżej 1. W liczbach bezwzględnych województwo lubelskie jest

na drugim miejscu, wyprzedza nas tylko mazowieckie, które jest „trochę” większe pod względem liczby mieszkańców. Jesteśmy na drugim miejscu w kraju w kwestii skierowań od lekarzy i testów - wylicza Lech Sprawka, wojewoda lubelski. - Powtarza się sytuacja z wcześniejszych fal zakażeń, gdzie na zmianę sygnał do startu kolejnej fali dawało warmińsko-mazurskie, lubelskie lub podkarpackie... - dodaje.

W województwie lubelskim przez osoby zakażone w czwartek zajętych było 189 łóżek szpitalnych, z czego 163 osoby to dorośli. Jedna osoba była podłączona do respiratora. Dane dotyczą osób hospitalizowanych wyłącznie z powodu COVID-19.

- Miejsc dostępnych na oddziałach zakaźnych w całym województwie jest 248 - zaznacza wojewoda.

Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w klasyfikacji szczepień. W naszym regionie zaszczepione jest 43,5 proc. mieszkańców.

Dominik Smagała

„Ta pseudoobwodnica zawodzi w wielu miejscach” - protestują mieszkańcy

Mieszkańcy nie chcą obwodnicy w ...środku miasta

Opole Lubelskie:

Planowana obwodnica miałyby wyprowadzić ruch z centrum miasta. Jej przebieg nie podoba się jednak mieszkańcom. W tym tygodniu do Urzędu Miejskiego trafić ma druga petycja w tej sprawie z ponad 400 podpisami.

Mieszkańcy wyszli zaprotestować w piątek. - Od kilku miesięcy część mieszkańców boryka się z problemem projektów, która są wdrażane w Opolu Lub. M.in. jest to projekt budowy obwodnicy, która przechodzić ma przez kąpielisko miejskie i spadła na nas z góry - mówił podczas spotkania Paweł Januszek. -



Chociaż na proteście tłumów nie było, to pod petycją zebrano już ponad 400 podpisów

Według wielu jest to projekt polityczny i nie wynika on z oddolnych potrzeb mieszkańców - dodaje.

Nie godzą się na wydanie 45 mln zł, na ich zdaniem na ogólnie zaplanowaną inwestycję. Uważają, że nie było organizowanych konkretnych konsultacji społecznych, w które włączeni byliby mieszkańcy. A im bliżej samej realizacji, tym więcej pojawia się niepewności i pytań.

Zamiast rewitalizacji - degradacja kąpieliska

Przed wszystkim mieszkańcy obawiają się degradacji jednej z niewielu już stref wypoczynkowych w mieście. Droga przebiegać ma przez kąpielisko miejskie, więc obszar ten może przestać spełniać funkcję rekreacyjną. W pobliżu znajdują się też stawy, z których korzystają wędkarze.

- Naszym zdaniem lepiej byłoby wydać te pieniądze na rozwój

tego miejsca, np. na zrobienie ścieżek rowerowych. Były plany na rewitalizację kąpieliska, niewiele czasu minęło i są plany na degradację kąpieliska - mogliśmy usłyszeć podczas protestu.

Natura 2000, nocki

Od wielu dekad w pobliżu planowanej obwodnicy w Opolu Lub. swoje siedlisko mają też nietoperze, zamieszkujące poddasze budynku, w którym mieści się liceum. Obszar

Natura 2000 rozpoczyna się przy liceum i jest skierowany w stronę kąpieliska, łączy się z Chodelskim Parkiem Krajobrazowym. - Zgodnie z raportem obwodnica odcina te nietoperze od obszaru, w którym mogą spokojnie żerować i się przemieszczać - argumentowali zgromadzeni mieszkańcy. Wg ekspertów 70 proc. nietoperzy nie przelatuje nad drogami, gdy pojawia się przeszkoda, np. ruch drogowy, nie mogłyby więc dostać się do obszaru, na którym zdobywają pokarm. Badania dotyczące wpływu budowy drogi na nocki nie zostały, zdaniem mieszkańców, przeprowadzone prawidłowo. Trwały miesiąc, a wg ekspertów powinny trzy lata.

roli obwodnicy. - Opole nie jest aż tak zapchane samochodami, żeby wydać tak potężne pieniądze na zbudowanie pseudoobwodnicy - grzmią mieszkańcy. - Obwodnica powinna okalać miasto, a nie przechodzić przez jego środek i to najbardziej wartościowy przyrodniczo - dodają.

Przy ul. Rybackiej mieszka też sporo osób, którzy chcieli mieć „odskocznik” od hałasu, od centrum miasta. A niektórym z nich obwodnica przetnie podwórkę, przebiegać ma też kilka metrów od kilku domów. W lipcu br. do UM w Opolu Lub. trafiła też petycja złożona przez Jerzego Sowińskiego, w której przypomnieli on o alternatywnej i mniej inwazyjnej trasie obwodnicy - poza miastem. Jej plan został przygotowany przez poprzednie władze.

Ta obwodnica ma alternatywę!

Poza tym zaplanowana w ten sposób droga - zdaniem protestujących - nie spełnia nawet

AG

Minister Czarnek pedałowal na rajdzie po miejscach pamięci na ziemi lubelskiej



Minister na rowerze to nieczęsty widok, jednak - jak się okazało - to jedna z pasji prof. Czarnka

Rajd zakończył się na Placu Niedźwiedzim w Adamowie. Ponad sto osób przejechało 34 kilometry, aby uczcić pamięć pomordowanych w swoim regionie

Pierwszy taki rajd zorganizowano, aby przypomnieć młodym ludziom, co znaczą miejsca pamięci w naszym regionie. Ponad sto osób wyruszyło na rowerach i słuchało o historii Lubelszczyzny.

W poniedziałek 19 września odbył się Pierwszy Rajd Martyrologii Poległych Lubelszczyzny. To wydarzenie to wspólna inicjatywa Domu Kultury im. Księżnej Anny z Sapiechów Jabłonowskiej w Kocku we współpracy z Burmistrzem Miasta Kock Tomaszem Futera,

Wójt Gminy Serokomla Piotrem Chabrem, Wójt Gminy Borki Radosławem Sałatą oraz Wójt Gminy Adamów Karolem Ponikowskim. Rajd rowerowy miał na celu promowanie historii i upamiętnienie pamięci osób pomordowanych w kwietniu 1940 r. oraz we wrześniu 1942 r.

W wydarzeniu wzięło udział ponad stu rowerzystów, w większości byli to uczniowie szkół z powiatów łukowskiego, lubartowskiego i radzyńskiego.

Minister na rowerze

Gościem honorowym wydarzenia był Minister Edukacji i Nauki - Przemysław Czarnek.

Początkowo poproszona ministra o objęcie patronatem tego wydarzenia. Czarnek jako miłośnik sportu postanowił wziąć udział w rajdzie.

- Pan minister zdecydował się wziąć udział w tym rajdzie i stwierdziliśmy, że będziemy celować w grupę ponad stu osób. Była to głównie młodzież ze szkół, ale były też osoby starsze, najstarszy uczestnik miał 81 lat - informuje Karol Ponikowski, wójt gminy Adamów.

Sam minister uczestniczył w rajdzie od początku do końca, bo - jak mówił - tego typu sport to jedna z jego ulubionych rozrywek.

- Dziękuję wszystkim uczestnikom tego rajdu. Zrobiliście 34

km i 200 m. Ja jestem przekonany, że większość z Was nigdy takiego dystansu nie zrobiła. Brawa dla tych młodych ludzi - podsumował minister Czarnek. - Odwiedziliśmy kilka miejsc związanych z historią Waszych ziem. Wszystko to dzięki panu Ryszardowi, który był inicjatorem tego rajdu - brawa dla pana Ryszarda.

Przypomnieć miejsca pamięci

Najpierw uczestnicy wzięli udział we Mszy Św. odprawionej w kościele parafialnym w Kocku. Po niej rowerzyści wyruszyli spod pałacu Jabłonowskich w Kocku.

Na trasie znalazły się miejsca związane z martyrologią narodu polskiego z czasów II wojny światowej. Uczestnicy rajdu odwiedzili Talczyn, Nowiny, Bronisławów Duży, Józefów Duży i Zakępie. W każdym z tych miejsc pod pomnikami złożono wieńce i zapalono znicze, a także zaprezentowano młodzieży historię miejsca. Rajd zakończył się na „Placu Niedźwiedzim” w Adamowie, gdzie swoje przemówienie wygłosił minister Czarnek. O dziejach gminy Adamów opowiadał jej gospodarz, wójt Karol Ponikowski.

- Inicjatorem rajdu był Ryszard Biesak, jest to pasjonat historii i regionalista. Osoba,

która szczególnie zajęła się historią mordu w Józefowie. On zachęcił cztery samorządy: Gminę Kock, Borki, Serokomlę i Adamów, aby zorganizować ten rajd - dodaje wójt. - Wiele miejsc, które funkcjonują w pamięci uczestników, zostało na nowo odkryte i przypomniane. To świetna inicjatywa związana też z ruchem, czego dzisiaj nam często brakuje. Szczególne podziękowania należą się też Mateuszowi Obroślakowi, dyrektorowi domu Kultury w Kocku, który wziął na siebie ten ciężar głównej organizacji.

msf

Do Opola ściągnięto patrol saperski z Dębina

Policja postawiona na nogi. Niewybuch w komendzie

Niebezpieczne znalezisko odkryte zostało podczas prac remontowych. Ewakuowano 23 osoby.

Taką decyzję podjął komendant powiatowy policji w Opolu Lubelskim po tym, jak dostał informację od ekipy remontującej plac manewrowy komendy. Pracownicy podczas wykopów natrafili na materiał wybuchowy.

- Nasz pirotechnik stwierdził, że jest to kompletny pocisk artyleryjski z zapalnikiem. Miał średnicę 10 cm i długość 30 cm. Komendant zdecydował o ewakuacji jednostki - informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.



Pracownicy remontujący plac manewrowy komendy podczas wykopów natrafili na materiał wybuchowy. Miał średnicę 10 cm i długość 30 cm

W budynku przebywały 23 osoby. Wszyscy natychmiast musieli opuścić komendę. Zostali też powiadomieni okoliczni mieszkańcy

i właściciele punktów handlowo-usługowych. Do Opola ściągnięto patrol saperski z Dębina. Około godziny 14 pocisk został uprzątnięty.



asp.szt. Edyta Żur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Był to pocisk z I wojny światowej przeciwpiechotny

- Dowódca patrolu saperskiego potwierdził, że jest to pocisk z I wojny światowej przeciwpiechotny. Został zabezpieczony i zabrany, a teren komendy został sprawdzony pod kątem ujawnienia innych niewybuchów - dodaje.

Nic już nie znaleziono.

Agnieszka Ciekot

Dwie osoby z Lubelskiego chciały kupić węgiel przez internet. Straciły kilka tys. zł

Dwie osoby zostały oszukane przy sprzedaży węgla przez internet. Straciły łącznie ponad 9 tys. zł.

We wtorek (20 września) do policjantów w Świdniku zgłosiło się dwoje mieszkańców powiatu świdnickiego. Zostali oszukani.

- Na jednej ze stron internetowych znalazły ofertę zakupu opału wraz z dostawą. Pomimo uiszczenia wskazanej kwoty nie otrzymały zamówionego towaru, a strona internetowa przestała działać. Urwał się także kontakt z ogłoszeniodawcą. Pokrzywdzeni stracili łącznie ponad 9 tysięcy zło-

tych - informuje starszy aspi-rant Elwira Domaradzka z KPP w Świdniku.

Przy tej okazji policja apeluje o zachowanie ostrożności przy korzystaniu z usług w tym zakresie. Przed dokonaniem transakcji i zapłaceniem za opał należy sprawdzić, czy sprzedający jest wiarygodny i daje gwarancję dostarczenia towaru.

Joanna Niecko

REG

Runda honorowa Orkiestry w rowerowej stolicy

Jurek Owsiak w drugim otwarciu ronda WOŚP

W czwartek, 22 września Jurek Owsiak, założyciel i prezes Fundacji Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, ponownie symbolicznie otworzył bialskie rondo im. Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

W styczniu 2020 r. bialscy radni z Koalicji Obywatelskiej i Białej Samorządowej wyszli z inicjatywą nadania rondy przy zbiegu ulic Witoroskiej i Koncertowej nazwy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Uroczystość nadania nazwy temu rondy zorganizowano już w czerwcu 2020 r., ale wtedy Jerzy Owsiak nie mógł się tam pojawić ze względu na rozwój pandemii.

W samo południe w czwartek w tym miejscu prezes fundacji został powitany m.in. przez posła Riada Haidara i prezydenta Michała Litwiniuka. Prezydent przypomniał, że w Białej Podlaskiej WOŚP gra już od pierwszego finału w 1993 r., a szefem sztabu jest przez lata doktor Riad Haidar, przyjaciel Jurka Owsiaaka, dawniej wieloletni ordynator oddziału neonatologicznego bial-



Uczestnicy uroczystości zakrzyknęli wspólnie Siema!

skiego szpitala. Właśnie nazwę Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy nosi od kilkunastu lat wspomniany oddział neonatologiczny i od kilku lat Domo- wy Szpital.

Prezydent nawiązał do Światowego Dnia bez Samochodu oraz wywalczenia przez Białą Podlaską tytułu Rowerowego Mistrza Polski, zatem zaproponował szefowi WOŚP i posłowi wspólną rundę wokół ronda.

- Będziemy mieli wielką frajdę, jak przejedziemy dookoła – zachęcił gości. Strażnicy miejscy zablokowali ruch i goście z Michałem Litwiniukiem dwukrotnie okrążyli rondo.

- Jurek zaprezentował wyjątkową sprawną formę rowe-

rzysty – zauważył prezydent Litwiniuk. Zaproponował też Jurkowi Owsiakowi i Riadowi Haidarowi złożenie autografów na dwóch piłkach, na których już wcześniej, podczas otwarcia nowego stadionu podpisały się gwiazdy futbolu - selekcjonerzy i zawodnicy piłkarskiej reprezentacji Polski. Te piłki trafią na styczniową licytację podczas kolejnego finału WOŚP w Warszawie i w Białej Podlaskiej.

Szefowi Orkiestry wręczono też rękodzieło, kubek i inne gadzety.

- Będę tego pilnować, by trafiło na cudowne licytacje. Kolekcjonerzy płacą ogromne pieniądze – podziękował Jurek Owsiak.

Marek Pietrzela



Jurek Owsiak do Wspólnoty: Nie ja, ale to lekarze i pielęgniarki uratowali setki tysięcy dzieci. My pamiętamy, że musimy zadbać o sprzęt o trzech latach gwarancji i z częściami zamiennymi za tę samą cenę. Znamy się na tym. Chcemy walczyć o to, aby było to na dobrym poziomie 24 godziny na dobę. Cieszymy się, że współdziała z nami poseł Riad Haidar, człowiek z innego kulturowego miejsca na świecie tak wspaniale zaangażował się w Polskę. Pozналиśmy jego rodzinę, w tym jego synów grających muzykę.



W dobrej kondycji Jurek Owsiak zakończył dwie rundy wokół ronda

Bialski bilans Orkiestry

Doktor Haidar związany jest z Fundacją Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy od lat. Jako ordynator oddziału neonatologii im. WOŚP w szpitalu w Białej Podlaskiej brał udział w koordynacji zakupu sprzętu medycznego. Każdego roku, podczas Finału WOŚP możemy liczyć na jego wsparcie – dziękujemy! W Białej Podlaskiej gra Sztab WOŚP, który podczas ostatniego Finału składał się z 445 wolontariuszy! Suma zebranych datków wyniosła

aż 163 733,56 zł! Za pieniądze zebrane podczas 30. Finału WOŚP byliśmy w stanie kupić aż 1903 sztuki sprzętu medycznego dla szpitali w Białej Podlaskiej. Kwota przeznaczona na ten sprzęt to aż 6 915 793,10 zł! Dla Białej Podlaskiej kupiliśmy między innymi: aparaty USG, bilirubinometr, inkubatory hybrydowe, kardiomonitor, pompę infuzyjną strzykawkową i respiratory noworodkowe. Z portalu Fundacji WOŚP

NOWORODKI Z POWIATU LUBARTOWSKIEGO, RADZYŃSKIEGO, BIALSKIEGO, LUBELSKIEGO URODZENIE W SZPITALU W LUBARTOWIE



Dominik Janicki,
Kaznów, gm. Ostrów Lubelski
ur. 21 września,
g. 5:35, 4,30 kg, 62 cm
Rodzice: Karolina i Karol
Rodzeństwo: Liliana, Aleksander,
Michał i Sara



Iga Żytkowska,
Brzeźnica Bychawska,
gm. Niedźwiada
ur. 21 września,
g. 23:07, 2,90 kg, 50 cm
Rodzice: Weronika i Karol



Ignacy Blimel,
Biała Podlaska
ur. 21 września,
g. 14:42, 4 kg, 59 cm
Rodzice: Ania i Arek



Pola Teresa Lesiuk,
Biała Podlaska
ur. 22 września,
g. 2:48, 2,60 kg, 51 cm
Rodzice: Kamila i Mateusz
Rodzeństwo: Blanka i Marcelina



Nikola Królikowska,
Wola Niemiecka, gm. Niemce
ur. 21 września,
g. 12:45, 3,04 kg, 55 cm
Rodzice: Paulina i Paweł
Rodzeństwo: Filip i Dawid



Liliana Lange,
Radzyń Podlaski
ur. 21 września,
g. 2:30, 3,62 kg, 55 cm
Rodzice: Beata i Cezary



Aleksander Kreps,
Górka Kocka,
pow. lubartowski
ur. 20 września,
g. 16:08, 3,95 kg, 60 cm
Rodzice: Anna i Przemysław



Gabrysia Kowalczyk,
Gorzków Osada,
pow. krasnostawski
ur. 20 września,
g. 15:07, 3,20 kg, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Piotr
Siostra: Antosia (1,5 r.)



Nikola Paluch,
Roskosz, pow. bialski
ur. 20 września,
g. 14:12, 3,32 kg, 53 cm
Rodzice: Anna i Paweł
Rodzeństwo: Wiktoria (12 lat),
Daniel (10 lat), Damian (5 lat)



Basia Mrozek,
Moszenki, gm. Jastków,
pow. lubelski
ur. 19 września,
g. 22:52, 2,75 kg, 52 cm
Rodzice: Paulina i Kamil



Iga Klimkowska,
Białka, pow. radzyński
ur. 21 września,
g. 11:19, 2,80 kg
Rodzice: Justyna i Michał
Brat: Oluś (3 lata)



Maja Kublicka,
Radzyń Podlaski
ur. 21 września,
g. 6:30, 3,57 kg, 57 cm
Rodzice: Angelika i Michał



Michasia Pacek,
Lubartów
ur. 15 września,
g. 22:30, 3,26 kg, 56 cm
Rodzice: Anna i Marcin

Stanisław Herakliusz Lubomirski i Tylman van Gameren - budownicowie pierwszego pałacu w Puławach (cz. II)

Puławawy mądre i przed Czartoryskimi

Jak wyglądał pałac w Puławach wybudowany przez Lubomirskich? Dlaczego prowincjonalna wioska rybacka stała się lokalizacją magnackiej rezydencji? Czy fara końskowolska miała być nekropolią Lubomirskich? Początki założenia rezydencyjnego nad Wisłą dalej mają wiele tajemnic.

O Puławach przed Lubomirskimi wiemy bardzo niewiele, ale i nie znajdujemy wśród tych informacji niczego sensacyjnego. Osadnictwo poświadczające co najmniej od I wieku, zorganizowany ośrodek we wczesnym średniowieczu. Nawet atrakcyjne położenie na skrzyżowaniu lądowego szlaku z Lublina i wodnej wiślanej autostrady długo nie pozwalały wyjść z cienia choćby Końskowoli. Ot, miejsce przeprawy i wioska rybacka. Pierwszy zameczek drewniany postawili Tarnowscy jego relikty przemielone przez późniejsze inwestycje, nie są dziś możliwe do uchwycenia. Jak się wydaje, nie stał też zbyt długo. Potem włość drogą dziedziczenia wędrowała do Zbaraskich, Wiśniowieckich i, przez ożenek z Opalińskimi, wreszcie Lubomirskich.

We włościach małżonki

Stanisław Herakliusz Lubomirski umyślił sobie budowę rezydencji dla siebie i małżonki. Postaci księcia marszałka poświęconą bogatą literaturę, szczegółowo opisującą jego dokonania literackie, filozoficzne i polityczne. Kolejność jest nieprzypadkowa: mimo że był aktywny w życiu publicznym i odgrywał w Rzeczypospolitej rolę odpowiadającą nazwisku i urzędowi, o tyle wydaje się, że to działalność literacka i na polu mecenatu artystycznego dawały mu najwięcej satysfakcji. W jego cieniu pozostawała małżonka Zofia. Możemy być przy tym pewni, że jej poziom intelektualny i wykształcenie znacznie odbiegało in plus od ówczesnego modelu magnackiej córki, która miała szybko wyjść za mąż, sprawnie urodzić kilka magnaciów i w towarzystwie kilku podobnych matron wyszywać na tamburku i klepać pacierze. Jej ojcem był bowiem Łukasz Opaliński: nie tylko porządny brat niesławnego Krzysztofa, który w czasie „potopu” poddał Wielkopolskę Szwedom pod Ujściem, ale i porządny satyryk, pisarz, znawca literatury. Dla Zofii Powiśle było ziemią rodzinną, przekazaną jej przy okazji zawarcia

małżeństwa. Bez ryzyka możemy więc przyjąć, że to ona była inspiratorką inwestycji.

Najlepszy architekt epoki

Nadwornym architektem Lubomirskich był Tylman van Gameren (po nadaniu polskiego szlachectwa Gamerski). Obecnie przypisuje mu się ponad 75 projektów i realizacji, z których wiele zdobyło sobie znaczące miejsce w dziejach architektury na ziemiach polskich: kompleks pałacowy w Ujazdowie, pałac Branickich w Białymstoku, pałace Krasieńskich, Bruhla i Paców (Radziwiłłów) w Warszawie, kościół Sakramentek tamże i kolegiata św. Anny w Krakowie. W Lublinie zaprojektował pierwotną wersję budynku, który dziś znany jest jako Pałac Czartoryskich (siedziba Lubelskiego Towarzystwa Naukowego).

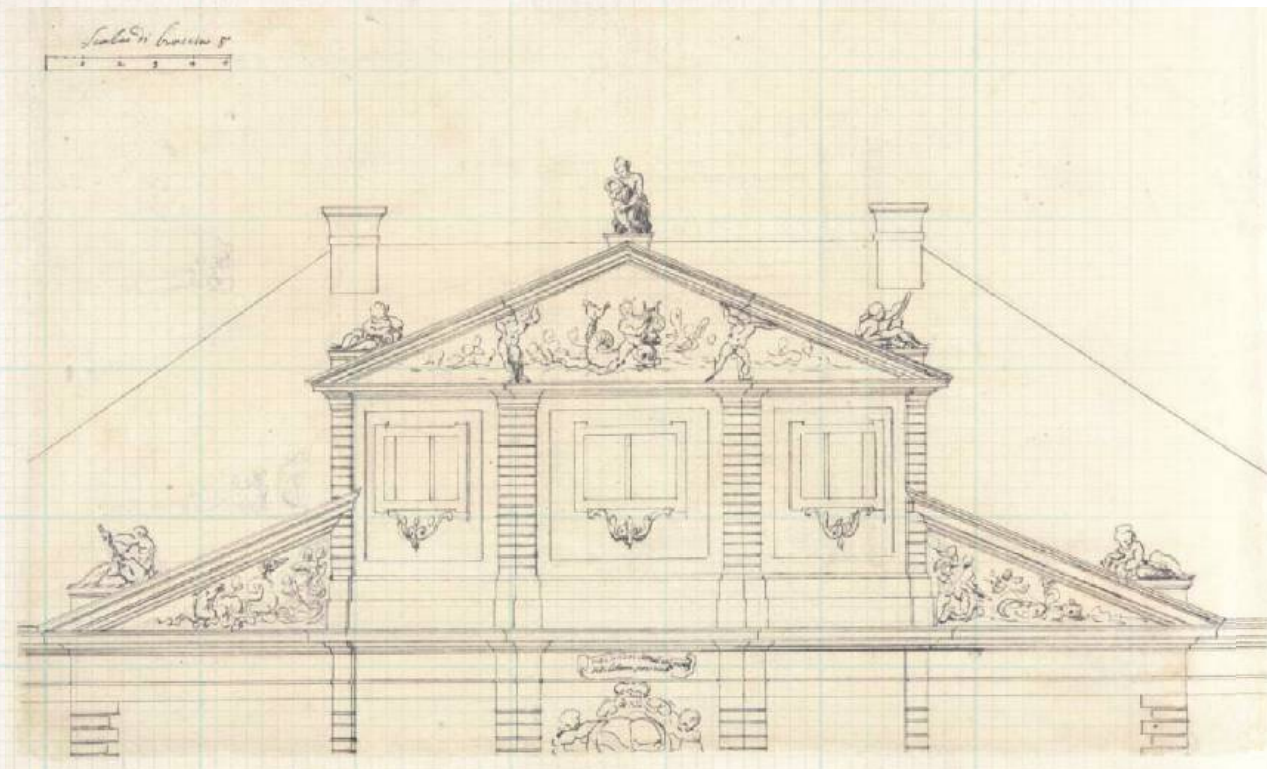
Jemu też powierzono budowę w Puławach.

Prostokąt z wieżyczkami na rogach

Dzisiaj nie wszystko możemy odtworzyć szczegółowo. Oprócz dość ogólnych opisów zachowało się po imię Tylmanie sporo rysunków, bardzo starannych, na czerpanym papierze, przechowywanych w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Wiemy, że budynek miał kształt prostokąta, w rogach posiadał alkerze (czyli części wystające poza obszar głównego budynku), otoczony był zbiegającym w kierunku Wisły ogrodem. Szczęście jednak nie sprzyjało: Zofia zmarła w 1675 roku, zanim prace zbliżyły się do końca. W początkach XVIII wieku zaś, za sprawą Szwedów, cały pałac spłonął i Elżbieta Sieniawska, jedyna córka Izabeli i Herakliusza, musiała go odbudowywać od podłogi, robotę wykończyli dopiero Czartoryscy.

Nagrobek księżnej Zofii

Po Zofii zaś pozostał znakomity, zaprojektowany też przez Gamerena, nagrobek w kościele św. Krzyża w odległej od Puław o cztery kilometry Końskowoli. Czarny sarkofag (pusty - trumna jest w podziemiach!), na którym spoczywa metalowa figura kobiety, wsparta na poduszkach z frędzlami, trzymająca w ręku krzyż. Zmarła przedstawiona jest w stroju jej współczesnym, w spódnicy ze zdobieniami, znacznie bardziej wyrafinowana jest góra stroju. Twarz subtelna, najprawdopodobniej



Zachowany w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego rysunek elewacji ogrodowej pałacu w Puławach w wersji Tylmana de Gameren. Budowla nie przetrwała długo, po 30 latach zniszczyli ją Szwedzi. Kolejne gmachy w tym miejscu wzniosła rodzina Sieniawskich, czasy największej świetności to epoka Czartoryskich



Być może najciekawszym zabytkiem Powiśla z czasów „przed Czartoryskimi” jest, znajdująca się również w krypcie końskowolskiego kościoła, rzeźba znana jako „końskowolski Vanitas”. Nazwa pochodzi od łacińskiego słowa „marność” - tego, którego używa Kohelet (...marność nad marnościami i wszystko marność...). Przedstawia trupa w stanie postępującego rozkładu, z nagą czaszką, powyrzucanymi kończynami (w obecnym stanie dosztukowano mu ułamaną rękę i nogę...), jeliłami wypadającymi z jamy brzusznej. Rzeźba wykonana jest z wapienia kredowego. Stanowiła ona zwieńczenie nagrobka Łukasza Opalińskiego i jego małżonki Izabeli z Tęczyńskich, rodziców Zofii Lubomirskiej. Nie jest to koncepcja oryginalna, „Vanitasy” spotykamy w całej barokowej Europie, jednakże ten końskowolski stanowi wyjątkowo udaną i zaawansowaną artystycznie realizację konceptu, niemającą precedensu w całej Polsce. Nie ma pewności co do autorstwa rzeźby, najpoważniejsza hipoteza p. Magdaleny Pytlak wskazuje na współpracującego w tym czasie ze Stanisławem Herakliuszem Lubomirskim włoskiego rzeźbiarza Ambrosio Guttiego z Lugano

z dużą dozą realizmu (choć badania patologów wykazały, że księżna Zofia miała potężną skoliozę, kręgosłup był mocno zdeformowany a tego w rzeźbie kompletnie nie widać!). Całość sprawia wrażenie du-

żej wykwinności wyrafinowania. Pewnym zaskoczeniem może być fakt, że, pomimo potężnej inwestycji w Puławach, nie znalazło się tam miejsce na stosowną kaplicę. Co więcej: historycy sztuki domy-

ślają się, że nawet po zniszczeniach w początkach XVIII wieku, kiedy panie Sieniawskie odbudowywały kościół w Końskowoli, to właśnie w nim miała docelowo powstać nekropolia Lubomirskich i potom-

Niemal dokładnie 10 lat dokonał się ponowny pogrzeb księżnej Zofii. Przy okazji prowadzonego remontu kościoła Świętego Krzyża archeolodzy otworzyli sarkofag. Ocenili, że nikt tego przed nimi nie czynił, mimo że wieko sarkofagu było lekko przesunięte. Szaty zachowały się w stanie niemal kompletnym. Okazało się, że w krypcie jest też kilka innych pochówków, a także sporo części ciała i śmieci, które prawdopodobnie spychano niedługo do krypty przez okno...



Autoportret Tylmana de Gameren zachowany w jego notatkach. Był on najwybitniejszym architektem epoki, służącym zarówno Lubomirskim, jak i Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu i Janowi III Sobieskiemu

stwa. Świadczy to o ciągle nierozstrzygniętym w końcu XVI wieku sporze, który ośrodek będzie wiodący.

Zbigniew Smółko
REG

Jan Weyssenhoff (1774 - 1884) - od podporucznika „po protekcji” do generała Powstania Listopadowego (cz. III)

Żołnierskie dzieje pana na Samoklęskach

Wstępując do wojska jako szesnastolatek, od progu dostał stopień podporucznika, wszak jego brat był wpływowym posłem... Kiedy już jednak chwycił szablę, nie chował jej bez chwały. W czasie wojny z Rosją w 1812 wyróżnia się pod Borodino, Czirikowem i w czasie przeprawy przez Berezynę. Polacy jako jedyni potrafili wycofać się w jakim-takim porządku.

Wojska polskie po klęsce wyprawy moskiewskiej 1812 roku koncentrowały się pod Krakowem. Oficerowie rekonstruowali rozbite i powoływali nowe jednostki (wtedy powstał słynni Krakusi!), generałowie i przywódcy arystokracji zaś zmagali się z nadchodzącymi dyskretnie ofertami odejścia od Napoleona i ułożenia sobie relacji z Rosjanami. Dla wielu były to decyzje dramatyczne.

Na oczach Cesarza

Weyssenhoff w swoim pamiętniku nie wspomina o takich rozterkach: świeżo otrzymał szlify generała brygady i wyrusza na czele swojej brygady piechoty do Saksonii. Po kilku tygodniach zostaje przeniesiony do kawalerii, dowodzi 13 pułkiem huzarów i 16 pułkiem ułanów. W czasie tej kampanii jego oddział idzie przeważnie w awangardzie. Pod Peterswal-



Pamiętnik generała Jana Weyssenhoffa dostępny jest m.in. w otwartym zasobie cyfrowym Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego (<https://zbc.uz.zgora.pl/>). Jest to lektura bardzo zajmująca, bo autor, unikając relacjonowania wydarzeń w skali makro, pisze w zasadzie tylko o tym, co rzeczywiście sam widział na oczy

de bije się na oczach Cesarza i zasługuje na jego pochwały. Przechodząc się po wzgórzu, ziewając, strudzony i znudzony ciągłymi przeciwnościami, zapytał, co to za jazda stoi na dole. Gdy mu odpowiedziano, że to brygada polska i że polski generał nią dowodzi, zawołał mnie. Pośpieszyłem na wzgórze. Trzeba sobie wystawić to solenne milczenie, które panowało około pośnege

cesarza. Skoro stanąłem przed nim:
- C'est vous qui commandez cette troupe? (Czy to pan dowodzi tym oddziałem?)
- Oui, Sire. (Tak Sire!)
- Voyez-vous cette ligne? chargez la moi droit devantvous! (Widzi Pan tę linię? Proszę uderzać na wprost!)
Poprawiłem kapelusza i wróciłem pędem do brygady. Straszny

to był wyrok, bo widziałem przed sobą dziesięć razy mocniejszego nieprzyjaciela; obserwacyi wszakże żadnej robić nie można było, zawołałem przeto do moich:
- Polacy! Napoleon patrzy!

Przegrana wojna

Potem było standardowo: polscy kawalerzyści tłukli przeciwnika i ganiłi w tę i z powrotem po polu bitwy, zasługuje na wszystkie możliwe wyróżnienia. Po kilku starciach stan liczebny zaś spada z 650 do 150 zdolnych do boju żołnierzy. A sam generał odnosi poważną kontuzję i to w idiotyczny sposób: idący przed nim po ciemku francuski generał odchyła wiszącą gałąź jabłoni, która puszczona trafia Weyssenhoffa w oko i niezbędna jest interwencja wojskowego chirurga.

W wojsku Królestwa Polskiego

Po kapitulacji marszałka Saïnt Cyre'a pod Dreznem generał nie idzie do niewoli (porozumienie gwarantowało wycofanie się do Francji, jednak żołnierzy

zatrzymano na Węgrzech), ale wraca do Krakowa, co oznacza de facto wystąpienie z armii. Wraz z żoną przemysłują na temat stworzenia gospodarstwa rolnego, rozglądają się za jakąś dzierzawą, faktycznie jednak żyją za pożyczki i wsparcie od rodziny. W tej sytuacji list od Wielkiego Księcia Konstantego, informujący, że Aleksander wziął pod opiekę wojsko polskie i składa niniejszym ofertę zaangażowania się w reorganizację kawalerii. Początkowo chwilę się waha, bo nie jest pewien, czy dalej będzie żołnierzem polskim, czy obcego państwa, wysłuchuje rozmaitych opinii i koniec końców ofertę przyjmuje.

Pod ręką z carem

W 1817 roku otrzymuje misję eskortowania samego Aleksandra I. Podobnie jak znakomita większość ówczesnych dowódców i arystokratów lojalnie uważał go a swojego monarchę. Cesarz postanowił nocować w Międzyrzeczu (chodzi o Międzyrzec Podlaski - przyp. ZS), gdzie go oczekiwali książę generał Czartoryski, ubrany w mundur feldmarszałka austriackiego.

Skoro to ujrzał cesarz, zwrócił się do mnie i rozkazał, aby konie zaprzęgano; nie tylko nie nocował, ale nawet nie przysiadł; stojąc, przyjął herbatę i natychmiast księcia pożegnał, zdziwiony i nieukontentowany, że pierwszy pan polski i dobrze życzący swojej ojczyźnie, przyjął króla swego, jako urzędnik obcego kraju. Do pierwszej niedorzeczności przydał książę drugą, usprawiedliwiając się, że nie ma munduru krajowego.(...) Później sam cesarz, wzięwszy mnie za rękę, rzekł do swego sztabu: - Voilii, un compagnon de voyage (Oto mój towarzysz podróży) i najpochlebniejszymi wyrazami mnie zaszczycił. Odtąd, ile razy przyjeżdżał do Królestwa, zawsze mnie chciał mieć ze sobą, a częstokroć poufale o ważnych rzeczach mawiał ze mną.

Był to już trzeci monarcha, którego Jan Weyssenhoff miał okazję poznać z bliska. W maju 1810 witał w Krakowie przybywającego tam z wizytą Fryderyka Augusta.
cdn.

Zbigniew Smółko

Śladem naszej publikacji Przypomnieli dzielnego posterunkowego Jezierskiego

W październiku 2021 roku Paweł Jezierski pisał w tym miejscu o swoim bohaterskim krewniaku Edwardzie Jezierskim rodem spod Łukowa, który w 1927 roku zginął w trakcie próby pojmania szajki niebezpiecznych oprychów w Kawęczynie koło Janowa Lubelskiego. W czwartek 22 września przy grobie policjanta uczestniczył w szczególnej uroczystości.

Współpracownik i przyjaciel naszej rubryki członek rodziny i popularyzator tej postaci został poproszony o przecięcie wstęgi nad odnowionym grobem.

Jadąc do Janowa Lubelskiego, nie spodziewałem się aż tak podniosłej uroczystości. Na miejscu zastałem kompanię honorową Policji oraz bardzo wielu gości - m.in. przedstawicieli wojewódzkich i lokalnych władz, najwyższego kierownictwa Policji oraz duchownych, którzy postanowili oddać ponowny hołd mojemu zmarłemu tragicznie krewnemu - relacjonuje Jezierski. - Cała



W 95 rocznicę śmierci odnowiono grób policjanta, którego losy opisywaliśmy rok temu

uroczystość została wspaniale poprowadzona, były przemówienia, uroczyste odsłonięcie odnowionego grobu, złożenie kwiatów oraz salwa honorowa. Wszystko działo się równo 95 lat od momentu jego śmierci w strzelaninie z groźnymi bandytami. Chciałbym jeszcze raz serdecznie podziękować wszystkim zaangażowanym w renowację nagrobka bohaterskiego

policjanta Edwarda Jezierskiego oraz przygotowanie wzruszającej uroczystości na cmentarzu w Janowie Lubelskim. Szczególne podziękowania składam p. Maciejowi Dziergasowi i p. Michałowi Sawickiemu z NSZZ Policjantów za ich szczególne zaangażowanie w przywrócenie pamięci o posterunkowym Jezierskim.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNYM PORTRECIE Na biskupa w Parczewie czekali pół wieku



Wiosną 1905 r. na Podlasie dotarła zaskakująca większość mieszkańców informacja: car wydał edykt, na mocy którego każdy z mieszkańców mógł wybrać sobie dowolnie którąś legalną w Imperium Rosyjskim religię. W efekcie znaczna część dawnych unitów i ich potomkowie, nie mogąc wrócić do dawnego obrządku, tłumnie pobiegli zapisać się jako rzymscy katolicy. Otwarto też zamknięte za pomoc unitom świątynie. W triumfalny objazd po diecezji wyruszył jej tymczasowy (diecezja podlaska, czyli janowska była skasowana) administrator, biskup lubelski Franciszek Jaczewski. Wszędzie witały go tłumy, konne banderie, na nabożeństwie w Parczewie stawiło się kilkanaście tysięcy osób.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA, REPREZENTACJA POLSKI U-18

Przebił się do „podstawy” Górnika, wygrał turniej z reprezentacją

17-letni pomocnik Górnika Dawid Tkacz zaliczył dwa występy w kadrze narodowej do lat 18 na turnieju International de Limoges we Francji. Polacy wygrali te zawody.

Niecodzienny mecz z Francją

W pierwszym spotkaniu, 21 września, biało-czerwoni zmierzili się ze Szkocją. Podopieczni trenera Wojciecha Kobeszki wygrali 1:0 po голу Dariusza Stelmacha. Dawid Tkacz, pomocnik z Górnika Łęczna, wszedł na boisko w 46. minucie. Kolejnym rywalem reprezentacji Polski do lat 18 była Estonia. Biało-czerwoni powtórzyli wynik ze starcia ze Szkocją. Jedyną bramkę tego meczu zdobył Mateusz Kowalski. Co ważne dla fanów zielono-czarnych, Dawid Tkacz tym razem wyszedł na murawę w podstawowym składzie. Pomocnik został zmieniony w 68. minucie.

Trzecim przeciwnikiem drużyny Wojciecha Kobeszki byli Francuzi. Spotkanie miało niecodzienny przebieg. Sędzia zakończył je w 77. minucie przy wyniku 3:2 na korzyść Polski, bo „Trójkolorowi” obejrzel... cztery czerwone kartki. Dawid Tkacz w tym meczu nie zagrał. Ostatecznie Polacy wygrali walkowerem i z kompletem punktów zakończyli turniej na pierwszym miejscu.

Pierwszy z rocznika 2005

W poprzednim sezonie Dawid Tkacz, który jest wychowankiem zielono-czarnych, zadebiutował w seniorskiej drużynie Górnika. Na boisku pojawił się trzy razy, gdy zespół prowadził jeszcze trener Kamil Kiereś. Jego debiut przypadł na wyjazdowy mecz z Zagłębiem Lubin w lipcu ub.r. Nastolatek był pierwszym zawodnikiem z rocznika 2005, który zagrał w Ekstraklasie. W maju br. młody piłkarz Górnika zagrał z reprezentacją Polski do lat 17 na mistrzostwach Europy U-17, które



Dawid Tkacz ma 17 lat i jest wychowankiem Górnika. Był pierwszym piłkarzem z rocznika 2005, który zadebiutował w Ekstraklasie

biało-czerwoni zakończyli na fazie grupowej. W bieżących rozgrywkach, już na poziomie Fortuna 1. Ligi i pod wodzą trenera Marcina Prasoła, Da-

wid Tkacz regularnie pojawia się na murawie. Początkowo wchodził na końcówki, ale od siedmiu meczów jest pewnym punktem pierwszego składu

DAWID TKACZ W TYM SEZONIE

I Liga: Stal Rzeszów - Górnik 1:0 (69-90)

I Liga: Ruch Chorzów - Górnik 1:1 (72-90)

I Liga: Górnik - Arka 1:2 (1-75)

I Liga: Chojniczanka - Górnik 2:1 (1-70)

I Liga: Górnik - Odra Opole 4:1 (1-84)

Puchar Polski: Arka Gdynia - Górnik 0:0, 3:4 k. (1-45)

I Liga: ŁKS Łódź - Górnik 3:2 (1-78), 2 gole

I Liga: Górnik - GKS Katowice 2:2 (1-74)

I Liga: Bruk-Bet Termalica - Górnik 2:2 (1-79)

Górnika. Trenerowi za zaufanie odwdzińczył się m.in. dwoma golami w meczu ligowym z ŁKS-em Łódź.

dsm

Zielono-czarni stracili analityka

Paweł Babiarz odchodzi z Górnika.

Członkiem sztabu szkoleniowego Górnika Łęczna nie będzie już Paweł Babiarz, który pełnił w nim funkcję analityka. „Strony porozumiały się o rozwiązaniu wiążącej ich umowy” - poinformował 19 września klub za pośrednictwem swojej strony internetowej.

„Na decyzji zaważyły trochę sprawy rodzinne, ale przede wszystkim dostałem jakieś propozycje. Moim celem jest bycie pierwszym trenerem, jeśli pojawia się taka propozycja, to chciałem z niej skorzystać. To była fajna przygoda, ale analityk to nie mój cel” - powiedział sam zainteresowany, cytowany przez klubowe media.

Paweł Babiarz dołączył do Górnika w czerwcu 2022 roku, gdy zespół przygotowywał się do startu w Fortuna 1. Lidze po spadku z PKO Ekstraklasy.

dsm

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

„Duma Powiśla” wygrywa i umacnia się w ligowej czołówce

Wisła Puławy dopisała w sobotę do swojego dorobku trzy punkty. Podopieczni trenera Mariusza Pawłaka pokonali na własnym terenie 3:1 KKS 1925 Kalisz.

Do starcia ze znajdującym się w czołówce ligi zespołem z Kalisza piłkarze Wisły podchodzili podbudowani niezwykle efektowną wygraną na Arenie Lublin w derbach. W poprzedniej kolejce puławianie rozbili Motor na wyjeździe 6:2. Sobotni mecz gospodarze zaczęli wyśmienicie. Już w 6. minucie wynik otworzył Adrian Paluchowski, który wykorzystał podanie od Mateusza Klichowicza i z bliska pokonał bramkarza przyjezdnych.

KKS 1925 szybko doprowadził do remisu. Sędzia dopatrzyl się zagrania ręką we własnym polu karnym jednego z zawodników Wisły i zarządził jedenastkę. Rzut karny w 17. minucie wykorzystał



Adrian Paluchowski jest w dobrej formie strzeleckiej. W ostatnich czterech spotkaniach napastnik Wisły cztery razy pokonywał bramkarzy rywali

Piotr Giel. Na prowadzenie jeszcze przed przerwą mogli wyjść piłkarze z Kalisza, jednak w końcówce premierowej odsłony Albert Posiadała do brze spisał się po uderzeniu Daniela Kamińskiego. Dru-

ga część rozpoczęła się dla „Dumy Powiśla” tak samo dobrze, jak pierwsza. Sześć minut po wznowieniu gry puławianie trafili do bramki rywala, tym razem za sprawą Klichowicza, który wykorzy-

JADĄ DO SIEDLEC

Niedaleki wyjazd czeka ekipę trenera Mariusza Pawłaka w następny weekend. W sobotę Wisła zagra bowiem w delegacji z Pogonią Siedlce. I będzie faworytem. Drużyna prowadzona przez Damiana Guzka znajduje się w strefie spadkowej. Siedlczanie przegrali siedem z 11 dotychczasowych meczów. Pogonę podejście do starcia z Wisłą wypoczęta, bo jej mecz z Lechem II Poznań został przełożony. W poprzednim sezonie w Siedlcach puławianie zremisowali 3:3

stał rzut karny. W tym przypadku sędzia zobaczył zagranie ręką we własnej szesnastce zawodnika KKS-u 1925. Kropkę nad „i” gospodarze postawili w 69. minucie. Na listę strzelców wpisał się Dominik Banach, który na gola zamienił podanie od Paluchowskiego. Więcej bramek w tym spotkaniu nie było. Wisła pokonała KKS 1925 3:1 i zapisała na swoim koncie szóste

zwycięstwo w tym sezonie. 20 punktów po 12 meczach daje puławianom miejsce w ścisłej ligowej czołówce.

Wisła Puławy – KKS 1925 Kalisz 3:1 (1:1)

Bramki: Paluchowski 6', Klichowicz 51' (k), Banach 69' – Giel 17' (k).

Wisła: Posiadała – Gvozdenović, Wiech, Majewski, Cheba, Banach (90' Kołtański), Kona, Skalecki, Puton, Klichowicz (80' Papikjan), Paluchowski (86' Ednilson Furtado).

KKS: Krakowiak – Zawistowski (73' Głaz), Kendzia, Gawlik, Smoliński, Kamiński, Koczy (64' Wysokiński), Łuszkiewicz, Borecki (73' Smajdor), Gordillo (64' Putno), Giel (80' Wilczyński).

Żółte kartki: Paluchowski, Majewski.

Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn).

Dominik Smagała

dsm

REG

eWINNER 2. LIGA

Wyniki 12. kolejki:

Wisła - KKS 1925 3:1
Jastrzębie - Śląsk II 1:0
Znicz - Stomil 0:2
Siarka - Górnik 2:0
Hutnik - Motor 1:3
Radunia - Olimpia 2:2
Zagłębie II - Polonia 1:2
Lech II - Pogoń (przełożony)
Kotwica - Garbarnia (przełożony)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	11	29	23-9
2	Wisła Puławy	12	20	23-15
3	Polonia Warszawa	11	20	20-12
4	Znicz Pruszków	12	20	18-16
5	KKS 1925 Kalisz	11	19	21-15
6	GKS Jastrzębie	12	19	14-12
7	Olimpia Elbląg	12	18	18-13
8	Zagłębie II Lubin	12	18	20-25
9	Stomil Olsztyn	12	17	15-13
10	Górnik Polkowice	12	15	14-16
11	Garbarnia Kraków	11	14	23-22
12	Śląsk II Wrocław	12	13	15-20
13	Radunia Stężyca	12	12	22-25
14	Siarka Tarnobrzeg	12	12	19-26
15	Lech II Poznań	11	11	17-19
16	Pogoń Siedlce	11	10	14-19
17	Hutnik Kraków	12	10	20-29
18	Motor Lublin	12	10	12-22

Następna kolejka (30.09. - 2.10.):

Polonia - Jastrzębie, Garbarnia - Zagłębie II, Olimpia - Kotwica, Górnik - Radunia, Motor - Siarka, KKS 1925 - Hutnik, Pogoń - Wisła (1.10., g. 15), Stomil - Lech II, Śląsk II - Znicz

KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski - Podlasie Biała Podlaska 2:1 (0:1). Gol w 19. sekundzie nie pomógł

Miłe bardzo złego początku

Prowadzisz od pierwszej minuty. Od czterdziestej po czerwonej kartce dla rywala grasz z przewagą jednego zawodnika. Co więcej: grasz całkiem nieźle. W końcówce przegrywasz 1:2. Niby za takiego historie kocha się piłkę nożną, ale piłkarzom Podlasia nie było w sobotę wesoło...

Podlasie we wrześniu jeszcze nie wygrało, wszyscy wiedzieli, że o przełamanie kiepskiej pasy w Ostrowcu nie będzie łatwo.

Wszystko wyglądało pięknie

Mecz zaczął się jednak dla gości w sposób, o jakim nie śmieli pewnie nawet marzyć: Mateusz Chyła wyprowadził piłkę dalekim zagranem spod własnej bramki, do straconej w polu karnym piłki dopadł Jakub Mażysz i pewnym strzałem zdobył prowadzenie. Zajęło to wszystko 19 sekund. Mecz był

Okiem trenera:



Możę tylko przeprosić
Zacząć trzeba od gratulacji dla rywala, to nie jest łatwe podnieść się w takich okolicznościach. To silna drużyna i na pewno odegra jeszcze istotną rolę w lidze. W poprzednich kolejkach to my źle wchodziliśmy w mecz, a tym razem zaczęło się dobrze, potem jednak było coraz to gorzej. Najbardziej boli to, że grając w jedenastu na dziesięciu, z trudem budowaliśmy swoje akcje. Na początku drugiej połowy byliśmy apatyczni i to boli bardziej niż stracona wtedy bramka. Nie może być tak, że przeciwnik wychodzi bez zawodnika i ma więcej animuszu niż my. Jeżeli chcemy grać o coś więcej niż utrzymanie, takie mecze nie mogą się nam przytrafiać.

Artur Renkowski

wyrównany, gospodarze próbowali szybko odrobić straty, ale ich przewaga w posiadaniu piłki nie przekładała się na klarowne sytuacje podbramkowe. W 40. minucie po prostopadłym podaniu Arkadiusza Kota faulowany przed polem karnym był Mażysz i sędzia wyrzucił z boiska bramkarza gospodarzy Jakuba Burka. Decyzja była dość kontrowersyjna i po chwili sędzia znów dwa razy sięgnął po czerwoną kartkę, usuwając

z ławki na trybuny kierownika KSZO oraz jednego z piłkarzy rezerwowych.

Przespana połówka

Kolejne przeciwności nie zniechęcały gospodarzy. Na drugą połowę to oni wyszli z większym animuszem. W 60. min. Diel Spring w absolutnie niegroźnej sytuacji, w narożniku własnego pola karnego sfaulował rywala i sędzia po-

dyktował jedenastkę. Na gola pewnie zamienił ją Michał Nawrot. Podlasie nie potrafiło przejąć inicjatywy. Wprawdzie dwa razy piłka zatrzepotała w bramce gospodarzy, ale w obydwu przypadkach sędzia odgwiżdżał spalonego.

W doliczonym czasie gry gościom zabrakło najwidoczniej koncentracji. Po prostopadłym wstrzeleniu piłki w pole karne z rzutu wolnego najpierw obrońca przegrał pojedynek główkowy, potem z piłką minął się, skądinąd dobrze tego dnia dysponowany, Rafał Misztal i Ilia Tymoszenko z bliska wpakował piłkę głową do bramki. Na odrobienie strat okazji już nie było.

W gościnie u księdza Mateusza

Może październik będzie lepszy dla podopiecznych trenera Artura Renkowskiego. Znowu zagrają na wyjeździe, a rywalem będzie w niedzielę o 15.30 Wisła Sandomierz. Przeciwnik zdobył dotychczas tylko pięć punktów. Co ciekawe, wszystkie na wyjeździe

- u siebie przegrał cztery razy. Z pewnością więc będzie szczególnie zmotywowany i nie ma co liczyć na łatwą przeprawę.

KSZO Ostrowiec Świętokrzyski - Podlasie Biała Podlaska 2:1 (0:1)

Bramki: Nawrot (67), Tymoszenko (90) - Mażysz (1). **KSZO:** Burek - Sylwestrzak, Matheus, Nawrot, Tymoszenko, Brągiel (62 dziubiński), Chernij, Bełchowski, Cukrowski (73 Pawlik), Burzyński (44 Ziółko), Mężyk. **Podlasie:** Misztal - Pigiel, Chyła, Kot (85 Galach), Kozłowski, Spring (73 Kosie-radzki), Kobylński (58 Bahun-ko), Podstolak (73 Kurowski), Andrzejuk, Wojczuk, Mażysz **Żółte kartki:** Cukrowski, Bełchowski, Sylwestrzak - Wojczuk, Chyła, Spring, Galach. **Czerwona kartka:** Burek (KSZO, 41 min). **Sędziował:** Jakub Pych **Widzów:** 500

Zbigniew Smółko

Podhale Nowy Targ - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 0:1 (0:1). Kobiółka - co mecz to gol!

Radzyńscy królowie wyjazdów. Oby tak u siebie

Orleńta podtrzymała świetną passę w meczach wyjazdowych. Na sztucznym boisku w Nowym Targu w mocno eksperymentalnym składzie w meczu pozbawionym fajerwerków pokonali faworyzowane Podhale.

Przed wyjazdem pod Giewont Mikołaj Raczynski miał nie lada ból głowy. Do gry ciągle niezdolny jest Sebastian Kaczyński, za kartki odpokutować musiał Ernest Skrzyński, osobiste sprawy powstrzymały Karola Rycaja i Arkadiusza Korolczuka, na domiar złego w tygodniu palec uszkodził Andrej Bubentsov. Dylematy rozwiązał następująco: do bramki wskoczył Kacper Kołotyło, środek pola ryglować zaś mieli Sebastian Sowisz i Vahe Mnatsakanyan, na skrzydle zaś ruszył do boju Przemysław Koszel.

Dobrze zaczęli, dobrze skończyli

Mecz zaczął się najlepiej jak mógł: W 2. minucie piłkę obrońcom odebrał Arkadiusz Maj, podał do Mateusza Ozimka, ten próbował oddać strzał. Piłka po rykoszecie trafiła do Michała Kobiółki, z kiepskiego strzału zrobiła się



W sobotę były powody do świętowania. Rezerwowie wykorzystali swoją szansę. Na szczególne wyróżnienie zasłużył bramkarz Kacper Kołotyło, który pokazał, że wcale nie rezygnuje z rywalizacji o dłuższy pobyt między słupkami

świetna asysta i „Kobiółka” zaliczył swoje piąte trafienie w rundzie.

Orleńta grała ostrożnie i starannie, szanując wynik. Przy piłce utrzymywał się rywal, ale nie Szymon Kamiński i Adrian Duchnowski utrzymywali porządek na przedpolu bramki Kołotyły. Po drugiej stronie boiska swoje szanse mieli z kolei Mateusz Ozimek i Koszel. W samej końcówce dwa

razy zagotowało się na przedpolu biało-zielonych, ale na posterunku był bramkarz.

W pierwszym kwadransie drugiej połowy Podhale rzuciło się do szturm i wyrównanie kilka razy wisiło na włosku. Kołotyło świetnie odbił strzał Adriana Ligęzy. Od 60. minuty gra się wyrównała. Wprawdzie dalej inicjatywę mieli miejscowi, ale to go-

ście stwarzali groźniejsze sytuacje. Swoje szanse mieli Kobiółka, Igor Szczygieł i Piotr Kuźma. Wynik nie uległ jednak zmianie.

Czy umieją tak u siebie?

Imponuje bilans meczów wyjazdowych Orleńt: trzy wygrane i dwa remisy, zero porażek. Nie wiadomo więc, czy cieszyć się,

Okiem trenera:



Mikołaj Raczynski
Poradziłszy sobie mimo kłopotów
Nie zagrał w tych warunkach szczególnie dobrego meczu, oprócz nieobecnych dwóch innych graczy grało na lekach przeciwbólowych. Zwycięzów się nie sądzi, dzisiaj szczęście było przy nas. Dobrze broniliśmy, byliśmy ambitni, nawet w trudnych warunkach pokazaliśmy, że możemy walczyć z jedną z najlepszych drużyn w lidze.

że kolejny mecz z ŁKS Łągów będzie w sobotę o 15 na Warszawskiej w Radzynie. Stawką będzie utrzymanie się na podium ligowej tabeli. Ostatnie domowe spotkanie między tymi drużynami zakończyło się pewną wygraną Orleńt 4:1 i był to jeden z najlepszych występów biało-zielonych w ostatnich latach. Jest nadzieja, że cała nieobecna w sobotę piątka graczy będzie już do dyspozycji trenera.

III liga grupa IV

Pozostałe wyniki 9 kolejki:
Wieczysta Kraków - Unia Tarnów 7:0 (5:0)
gole: Majewski, Faworow, Jankowski 3, Bujak, Kumah;
Wisłoka Debica - KS Wiązownica 4:3 (2:1)
gole: Siedlik, Rębisz, Smoleń, Fedan - Wydra 2, Kordas;
Korona II Kielce - Cracovia II 0:0
Avia Świdnik - Lublinianka 1:1 (0:1)
gole: Rafał Kursa - Tymosiak;
Czarni Polanec - Stal Stalowa Wola 0:3 (0:0)
gole: Kowalski, Myszogład, Kitliński;
ŁKS Łągów - Sokół Sieniawa 3:2 (1:1)
gole: Imiela, Seweryn 2 - Wołak, Ochał.

Lp.	Nazwa zespołu	Pkt.	Bramki
1	Cracovia II	21	22-7
2	Wieczysta Kraków	18	22-8
3	ŁKS Łągów	18	16-8
4	Orleńta Radzyń Podlaski	17	16-11
5	Avia Świdnik	16	12-4
6	Stal Stalowa Wola	16	18-13
7	Korona II Kielce	16	13-9
8	KSZO Ostrowiec Świętokrzyski	14	14-10
9	Sokół Sieniawa	13	12-16
10	Podhale Nowy Targ	12	10-10
11	Chełmianka	11	18-14
12	Podlasie Biała Podlaska	11	10-10
13	Wisłoka Dębica	11	15-16
14	Unia Tarnów	9	9-29
15	Lublinianka	7	7-16
16	Wisła Sandomierz	5	8-21
17	KS Wiązownica	4	13-22
18	Czarni Polanec	4	6-17

Kolejka 10: sobota 1 października: godz. 14: Lublinianka - Czarni, godz. 15: Orleńta - ŁKS Łągów, Unia - Wisłoka, Chełmianka - Wieczysta;
niedziela 2 października godz. 13: Cracovia II - Avia; godz. 15: Wiązownica - Korona II, Sokół - KSZO; godz. 15.30: Wisła - Podlasie; godz. 16: Stal - Podhale
Zbigniew Smółko

Podhale Nowy Targ - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 0:1 (0:1)

Gol: Kobiółka (2).
Podhale: Maciej Styrzcula - Wajsak, Mazurek, Żołędź (63 Cu-ber), Szczepański (80 Bodziuch), Ligienza, Żurek, Drobnak, Piatek, Szynka (69 Majeran), Burnat (63 Antkowiak)
Orleńta: Kołotyło - Chaliadka (83 Zajac), Duchnowski, Kamiński, Szymala, Koszel, Mnatsakanyan (59 Szczygieł), Kobiółka, Sowisz, Ozimek (83 Madembo), Maj (82 Kuźma).
Żółte kartki: Żurek, Antkowiak - Koszel, Maj.
Sędziował: Daniel Kruczyński **Widzów:** 300

Zbigniew Smółko

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Stal nie zatrzymała Huraganu

Poniatowianie wrócili z Międzyrzecza Podlaskiego bez punktów, choć na prowadzenie wyszli już na samym początku meczu.

Do meczu z Huraganem zawodnicy „Stalówki” przystępowali po efektownej wygranej 7:0 z Orłętami Łuków w lidze oraz odpadnięciu z Pucharu Polski na szczeblu okręgowym po przegranej w karnych z Lewartem Lubartów.

Sobotnie spotkanie w Międzyrzeczu Podlaskim zaczęło się dla gości bardzo dobrze. Już w 8. minucie gola na 1:0 strzelił Sylwester Parada, który zamknął akcję poniatowian, wykorzystując podanie



Kamil Witkowski
trener Stali Poniatowa

Wygrana była w naszych rękach, ale ją wypuściliśmy

Pojechaliśmy do silnej drużyny, która regularnie jest w czubie IV ligi. To my jednak prowadziliśmy do przerwy i mieliśmy kontratak, którymi powinniśmy zamknąć mecz. Huragan stworzył sobie przez cały mecz może z jedną sytuację, bo nie liczę w tym karnego. Gdyby piłka inaczej odbiła się od poprzeczki po naszym strzale, wynik mógłby być zupełnie inny... Kuriozalna sytuacja. Brakowało nam trzech podstawowych zawodników: Pawła Kaczmarka, Pawła Pikuty i Rafała Kucharczyka. Zmagamy się z tymi problemami od meczu z Motorem II. Młodzi chłopcy spisują się na medal, jednak muszą się jeszcze sporo uczyć. Wygrana była w naszych rękach, ale ją wypuściliśmy

od Mateusza Filipczuka.

Jednobramkowe prowadzenie „Stalówki” utrzymało się do 53. minuty gry. Sędzia dopatrzył się zagrania ręką

we własnym polu karnym jednego z zawodników drużyny z Poniatowej. Jedenastkę na gola zamienił Mariusz Chmielewski.

Ten sam zawodnik przechrząlił szalę zwycięstwa na stronę Huraganu. W 75. minucie Chmielewski wykończył szybką kontrę gospodarzy. Chwilę wcześniej zawodnik Stali trafił w poprzeczkę bramki Huraganu, po czym piłkę przejęli miejscowi i wyprowadzili swój atak zakończony golem.

Ekipa z Międzyrzecza Podlaskiego wygrała po raz piąty w tym sezonie, dla „Stalówki” przegrana z Huraganem jest trzecią porażką w bieżących rozgrywkach.

**Huragan Międzyrzec Podlaski - Stal Poniatowa
2:1 (0:1)**

Bramki: Chmielewski 53' (k), 75' - Parada 8'.

Dominik Smagała

Górnik przegrał w meczu rezerw

Druga drużyna Górnika Łęczna uległa rezerwom Motoru Lublin 1:2.

Zielono-czarni przed starciem z Motorem byli na fali. Najpierw pokonali 5:1 Opolanin Opoleski, potem rozbili 5:0 Bug Hanna, a następnie w Pucharze Polski na szczeblu okręgowym w takim samym stosunku rozbili Tura Milejów z okręgówki.

W meczu z żółto-biało-niebieskimi już tak łatwo nie poszło. Lublinianie dobrze zaczęli niedzielny mecz w Łęcznej, bo już w 9. minucie Maciej Baryła otworzył wynik spotkania.

„Górnicy” odpowiedzieli na początku drugiej części trafieniem Mateusza Golby. Ostatnie słowo należało jednak do gości. Szymon Frąckowiak strzelił gola w 80. minucie, dając zwycięstwo 2:1 lublinianom. Tym samym Górnik II przegrał piąty mecz w tym sezonie.

**Górnik II Łęczna - Motor II Lublin
1:2 (0:1)**

Bramki: Golba 55' - Baryła 9', Frąckowiak 80'.

Górnik: Woźniak - Brono-

wicki, Mołodecki, Gulczyński, Pendel, Iwańczuk (80' Orelko), Fiedor (85' Choina), Brzyski, Golba, Pluta, Szatała.

Motor: Budzyński - Chomicz (60' Skowronek), Frąckowicz, Zbiciak, Wójcik, Pytka, Bednarczyk (60' Zawadzki), G. Nasalski (72' Nowakowicz), Kryvolapov, M. Nasalski (46' Złomańczuk), Baryła (86' Skorek).

Żółte kartki: G. Nasalski.

dsm

Bez goli w starciu Lewartu i Powiśla

O dużym niedosyć mogą mówić obie strony sobotniego starcia w Lubartowie, gdzie Lewart bezbramkowo zremisował z Powiślakiem Końskowola.

Lewart, będący faworytem tego spotkania, przystępował do rywalizacji po serii dobrych wyników. Kilka dni wcześniej lubartowianie odprawili Stal Poniatowa po rzutach karnych w Pucharze Polski na szczeblu okręgowym, wcześniej wygrali trzy razy w czterech ligowych spotkaniach. Powiślak notował z kolei wyniki w kratkę: ostatnio przegrał z Huraganem, wcześniej poradził sobie z będącymi w krzysie Orłętami.

W sobotnim meczu goli nie było, choć obie drużyny stworzyły sobie sporo okazji do zdobycia bramki. Jak choćby wtedy, gdy w pierwszej połowie po strzale Kamila Zielińskiego piłka trafiła w słupek bramki Powiślaka. Z drugiej strony gości skutecznie powstrzymywał dobrze tego dnia dysponowany Damian Podleśny.

W końcówce Powiślak miał kłopoty, bo w 77. minucie z boiska po obejrzeniu czerwonej kartki wyleciał Radosław Kursa. Lewart zepchnął rywala do defensywy, ale nie potrafił przekuć tego na zdobyte bramki.

Dla Lewartu był to trzeci remis w rozgrywkach, Powiślak podzielił się punktami po raz pierwszy w sezonie.

**Lewart Lubartów - Powiślak Końskowola
0:0**

Lewart: Podleśny - Pęksa, Niewęgłowski, Majewski, Giletycz (70' Iskierka), Koneczny (81' Michałowski), Sulowski (77' Bednarczyk), Pikul, Najda (87' Duda), K. Zieliński, Żelisko.

Powiślak: Zagórski - Miśsiurek (51' Gontarz), Gede, Kursa, Przychodzień, Zdunek (70' Szady), Piasek, Olszewski (86' Kośka), Gil (70' Drzazga), Bernat (46' Sułek), Milcz (73' Kłyk).

Czerwona kartka: Kursa 77' (za dwie żółte).

dsm

Niemiała niespodzianka w Opolu Lubelskim

Bug Hanna pierwszą ligową wygraną w tym sezonie zaliczył w wyjazdowym meczu z Opolaninem Opoleskim.

- Mamy świadomość, że dwa poprzednie mecze nie były najlepszymi meczami w naszym wykonaniu. Przede wszystkim musimy zacząć wykorzystywać sytuacje do zdobycia bramki. Nasza gra w obronie też pozostawia wiele do życzenia - mówił przed tym spotkaniem cytowany przez klubowe media Grzegorz Pałka, zawodnik Opolanina.

Gospodarze niedzielnego spotkania nie zdołali wyciągnąć lekcji z poprzednich meczów, choć mierzyli się z dotychczas zdecydowanie najsłabszą ekipą w lidze. Już po 25. minutach gry Bug prowadził różnicą dwóch goli, bo dwa razy na listę strzelców wpisał się Dominik Dąbrowski. Opolanin odpowiedział tuż przed przerwą kontaktowym golem Pawła Adamczuka. Na trzy minuty przed końcem regulaminowego czasu gry za sprawą trafienia Jakuba Wadowskiego zrobiło się 2:2. W doliczonym czasie gry to Bug postawił kropkę nad „i”. Gol Jana Masztaleru-

ka przesądził o wygranej 3:2 na korzyść gości. To szósta przegrana Opolanina z rzędu.

**Opolanin Opoleski - Bug Hanna
2:3 (1:2)**

Bramki: Adamczuk 43', Wadowski 87' - Dąbrowski 4', 25', Masztaleruk 90'+4.

Opolanin (skład wyjściowy): Szczepański - Kamiński, Okafor, Pałka, Wadowski, Jakimiński, Adamczuk, Leziak, Pusiak, Kwiatkowski, Izdebski.

dsm

IV LIGA, gr. I

Wyniki 7. kolejki:

Orlęta - Świdniczanka 0:7
Huragan - Stal 2:1

Lewart - Powiślak 0:0

Górnik II - Motor II 1:2

Opolanin - Bug 2:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	7	21	24-0
2	Huragan Międzyrzec Podlaski	7	16	17-7
3	Stal Poniatowa	7	12	17-6
4	Lewart Lubartów	7	12	9-6
5	Motor II Lublin	7	10	8-11
6	Powiślak Końskowola	7	10	16-12
7	Górnik II Łęczna	7	6	13-12
8	Orlęta Łuków	7	6	14-27
9	Opolanin Opoleski Lubelskie	7	6	12-23
10	Bug Hanna	7	3	3-29

Następne kolejki (1-2.10.):

Świdniczanka - Bug (1.10., g. 15),

Motor II - Opolanin (2.10., g. 15),

Powiślak - Górnik II (1.10., g. 15),

Stal - Lewart (2.10., g. 15),

Orlęta - Huragan (1.10., g. 15)

(8-9.10.):

Huragan - Świdniczanka,

Lewart - Orlęta,

Górnik II - Stal,

Opolanin - Powiślak,

Bug - Motor II

dsm

IV LIGA, gr. II

Wyniki 7. kolejki:

Gryf - Grom 4:0

Stal - POM Iskra 5:0

Sparta - Start 0:2

Błękitni - Tomasovia 0:5

Granit - Kryształ 1:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Start Krasnostaw	7	17	17-5
2	Tomasovia Tomaszów Lub.	7	16	19-5
3	Stal Kraśnik	7	15	22-6
4	Gryf Gmina Zamość	7	14	10-2
5	Granit Bychawa	7	13	7-6
6	Sparta Rejowiec Fabryczny	7	10	11-12
7	Grom Różaniec	7	8	10-17
8	POM Iskra Piotrowice	7	3	5-17
9	Błękitni Obsza	7	2	4-20
10	Kryształ Werbkowice	7	1	4-19

Następne kolejki (1-2.10.):

Grom - Kryształ,

Tomasovia - Granit,

Start - Błękitni,

POM Iskra - Sparta,

Gryf - Stal

(8-9.10.):

Stal - Grom,

Sparta - Gryf,

Błękitni - POM Iskra,

Granit - Start,

Kryształ - Tomasovia

dsm

PUL

Dzień Seniora w Lubartowie. Wyróżnienia Aktywny Senior



Seniorzy oklaskiwali oglądane występy

Seniorzy obejrzeni występ zespołu Senior Plus, wysłuchali koncertu orkiestry dętej OSP.

Wyróżnienia Aktywny Senior otrzymali: Teresa Kujawa ze Związku Emerytów i Rencistów, organizatorka imprez dla seniorów - Dnia Kobiet, Dnia Seniora, wigilii, wspólnych wyjazdów; Halina Żeromska, działająca m.in. w klubie Art Fit, Radzie Seniorów, LTR,

sędzia i organizatorka zawodów Nordic Walking; Czesław Romański, prezes Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, organizator obchodów rocznic patriotycznych, inicjator upamiętnienia Lubartowian - uczestników i ofiar wojny.

Marcin Kusyk



HALINA ŻEROMSKA

To wyróżnienie jest dla mnie „kopem” do dalszej pracy. Ja nie mogę nie pracować. Kiedy chodzę z kijkami, staram się kogoś ze sobą pociągnąć. Nie jest dobrze chodzić samemu, wciągamy grupę. Mam chyba dobrą receptę na życie, nawet jak mam kłopoty, staram się znaleźć coś pozytywnego, zakładam, że nawet jak spotka nas coś przykrego, to potem spotka nas coś dobrego.



Imprezę rozpoczął zespół Senior Plus



TERESA KUJAWA

W Związku Emerytów i Rencistów działam od 2012 r. Zachęcam wszystkich seniorów do aktywności, żeby wyszli z domu. Używajmy życia, póki jesteśmy młodzi. To wyróżnienie jest dla mnie zaszczytem dowodem, że ludzie mnie doceniają.



CZESŁAW ROMAŃSKI

To wielki zaszczyt, że dostałem to wyróżnienie. Uważam, że jest wielu innych, którzy powinni tę nagrodę dostać. Motywuje mnie do dalszej działalności na miarę możliwości i sił.



Danuta Woźniak czytała swoje wiersze

Pięć interpelacji do wójt w jednym miesiącu

Wójt Szczęsna pod ostrzałem pytań nowej radnej

SPICZYN: Edyta Maksymowicz, niedawno zaprzysiężona radna Rady Gminy Spiczyn, pyta wójt gminy Spiczyn Dorotę Szczęsną m.in. o możliwość wsparcia osób o najniższych dochodach w związku z kryzysem grzewczym.

To druga sesja rady gminy, w której uczestniczy nowa radna z Kijan. Tylko we wrześniu radna składa do wójt pięć interpelacji poruszając różnorakie problemy społeczne.

Co z tym BIP-em?

Nurtującą radną sprawą jest Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Gminy Spiczyn. Radna wytyka w ośmiu punktach nienależyte prowadzenie strony BIP i tym samym brak dostępu mieszkańcom do jawnej informacji publicznej. Domaga się wyznaczenia osoby odpowiedzialnej za prowadzenie BIP.

- Jawność jest kluczowym narzędziem skutecznej obywatelskiej kontroli nad władzą i administracją samorządową. BIP Gminy jest podstawowym źródłem dla poszukujących informacji o tym, jak działa wybrana instytucja i jak załatwić interesującą obywatela sprawę - uzasadnia na wstępie radna Edyta Maksymowicz.

W kolejnym zapytaniu radna interesuje się działaniami gminy dotyczącymi oszczędzania wody przez mieszkańców. - Według portalu Świat Wody na dzień 3 września br. Gmina Spiczyn jest jedną z 365 gmin w Polsce, które ogłosiły apel lub zakaz dotyczący użycia wody wodociągowej do celów innych, niż bytowe. - Czy są przewidziane spotkania edukacyjne dotyczące ochrony zasobów wodnych? Apeluje do pani wójt i Rady Gminy o zainicjowanie w naszej gminie cyklu spotkań mieszkańców ze specjalistami z dziedziny hydrologii dotyczących takich zagadnień jak mała retencja czy melioracje. Jednocześnie oferuje swoją osobę do



Edyta Maksymowicz radna RG Spiczyn

Podczas moich ostatnich rozmów z mieszkańcami wielu z nich obawia się o koszty ogrzewania podczas zbliżającej się zimy. W mojej ocenie nie możemy zostawić mieszkańców samych z tym problemem, a dopłaty rządowe mogą nie być wystarczające.

pomocy w zorganizowaniu takiego spotkania - postuluje radna.

Pozostałe interpelacje dotyczą problemu źle ustawionego oświetlenia ulicznego w Jawidzu oraz nieprawidłowości przy nasadzeniach drzew przy trasie Kijany - Stawek.

Powyższe interpelacje radna

złożyła 15 września i zgodnie z prawem wójt ma 14 dni na udzielenie na nie pisemnej odpowiedzi

Radna martwi się o potrzebujących środków na opał

Także we wrześniu, jak wynika z informacji zamieszczonych na BIP 5 września, radna pyta wójt o możliwość wsparcia osób najbardziej potrzebujących. Ta interpelacja doczekała się już odpowiedzi wójt gminy Spiczyn.

- Podczas moich ostatnich rozmów z mieszkańcami wielu z nich obawia się o koszty ogrzewania podczas zbliżającej się zimy. W mojej ocenie nie możemy zostawić mieszkańców samych z tym problemem, a dopłaty rządowe mogą nie być wystarczające - uważa radna Maksymowicz.

- Jakie gmina planuje podjąć działania w okresie grzewczym wobec osób o najniższych dochodach, którym nie starczy środków na ogrzewanie swoich domostw? Czy wobec pogłębiającego się kry-

zysu grzewczego gmina planuje przesunięcie środków budżetowych na wsparcie osób najbardziej potrzebujących? - pyta. W odpowiedzi wójt informuje, że GOPS w Spiczynie corocznie planuje i podejmuje działania mające na celu zabezpieczenie podstawowych potrzeb osób niesamodzielnych i o niskich dochodach. Ponadto corocznie wspólnie z KPP w Łęcznej podejmowane są działania monitorujące sytuację osób narażonych na wychłodzenie oraz każdego roku w budżecie planowane jest wsparcie gospodarstw domowych w formie dopłaty do zakupu węgla i innych paliw.

- W mojej ocenie nie możemy zostawić mieszkańców samych

z tym problemem, a dopłaty rządowe mogą nie być wystarczające - sugeruje nowa radna. Wójt przyznaje, że gmina realizuje zadania rządowe związane z wypłatą dodatku węglowego, który pochodzi ze środków rządowych. O wprowadzeniu tych środków do budżetu radni zdecydowali na poniedziałkowej sesji rady gminy - 16 września.

- W związku z tym trudno dzisiaj określić, czy zaistnieje potrzeba przesuwania środków w obrębie budżetu gminy Spiczyn, czy środki zabezpieczone w budżecie GOPS w Spiczynie okażą się wystarczające - twierdzi wójt

EM

REKLAMA

KUPIĘ

ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI

Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku

518 048 715

Pierwsze Złote Gody w odnowionym Dworze Lachertów w Ciechankach

Pół wieku razem zasługuje na prawdziwe świętowanie

- Drodzy Jubilaci, celebrowanie złotych godów to święto nie tylko zgodnych małżonków, ale także waszych rodzin i przyjaciół - witał pary i gości przybyłych na uroczystość wójt Puchaczowa. Jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego po raz pierwszy odbył się w Centrum Pracy Twórczej, czyli odrestaurowanym Dworze Lachertów w Ciechankach.

Na uroczyste spotkanie do Dworu Lachertów w sobotę 3 września przybyły trzy pary, państwo Alina i Jan Gil, Bożena i Aleksander Gzik oraz Grażyna i Jan Jasielscy.

- Para, która wspólnie przeżyła pół wieku, niezmiennie, od 50 lat, dzieli się radościami i stawia czoła codziennym trudnościom. Przywitanie na świecie dzieci, radość z ich sukcesów, ocieranie łez szczęścia, kiedy po raz pierwszy zostaje się dziadkami to jedne z tych wydarzeń, które scementowały wspaniałe związki. Pół wieku wspólnego kroczenia przez życie zasługuje na prawdziwe świętowanie! Gratuluję pięknego jubileuszu i życzę wielu kolejnych lat przeżytych w zdrowiu, miłości i wzajemnym szacunku, życzę radości z każdego kolejnego dnia i wszelkiej pomyślności, byśmy mogli świętować kolejne jubileusze - mówił Adam Grzesiuk, wójt Puchaczowa.

Do powinszowań i gratulacji dołączyli Barbara Marcinek, skarbnik gminy, Sylwia Janiuk i Krzysztof Kowalska, kierownik i zastępca kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Puchaczowie, Urszula Hucz, przewodnicząca Rady Gminy oraz puchaczowscy



3 września, Ciechanki. Pierwszy jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego w odrestaurowanym Dworze Lachertów

radni: Wioletta Adamczyk, Stanisław Brutt i Szczepan Kaniuk.

Wójt udekorował jubilatów medalami nadanymi przez Prezydenta RP „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”. Wręczono pamiątkowe statuetki, dyplomy oraz kwiaty. Nie zabrakło tortu i toastu.



ych Złote Gody obchodzili trzy pary: państwo Alina i Jan Gil, Bożena i Aleksander Gzik oraz Grażyna i Jan Jasielscy

W Cycowie Złote Gody świętowało osiem par

Pół wieku temu stanęli na ślubnym kobiercu

W Cycowie uroczystość Złotych Godów świętowało w niedzielę, 18 września, osiem par.

Jubilaci przybyli na uroczystość Jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego do Gminnego Domu Kultury w niedzielę, 18 września.

Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie otrzymanymi od prezydenta RP udekorował jubilatów Wiesław Pikula, wójt gminy Cyców.

Były gratulacje, kwiaty, pamiątkowe dyplomy i życzenia od wicewójciny Marty Dyszewskiej i Violetty Tobiasz, przewodniczącej Rady Gminy Cyców.

Nie zabrakło tradycyjnej lampki szampana i gromkiego „Sto lat!” dla dostojnych jubilatów, którym zagrała i zaśpiewała gminna Kapela Swojacy.



W niedzielę, 18 września, Złote Gody świętowało w Cycowie osiem par

Pary małżeńskie obchodzące Jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego:

Leokadia i Waldemar Broniszowie
Anna i Antoni Flisiukowie
Leokadia i Jerzy Kościarzowie
Danuta i Leszek Kuśmicy
Joanna i Zbigniew Matusiakowie
Alfreda i Jan Prażmowie
Zofia i Longin Sosnowscy
Stanisława i Cyprian Szymaniakowie



Jubilatów Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie uhonorował Prezydent RP. Uroczystego aktu dekoracji dokonał Wiesław Pikula, wójt Cycowa

Sześć dekad lubartowskich rezerwistów, cz. I



Klub Oficerów Rezerwy i Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Obie organizacje współpracowały ze sobą

Przez 60 lat kultywowali tradycje patriotyczne, organizowali rajdy, wystawy, uczestniczyli w uroczystościach. W bieżącym roku przypada 65 rocznica powstania Klubu Oficerów Rezerwy im. SGO Polesie.

- Mam w domu sztandar Klubu Oficerów Rezerwy im. SGO Polesie, zdjęcia, kronikę klubu - mówi Jan Krzysztof Zaczek, ostatni prezes klubu. Zastanawia się, co się stanie z tymi pamiątkami.

Kawalerzysta pierwszym prezesem

Klub powstał w 1957 r. Z inicjatywy szefa Wojskowej Komendy Rejonowej w Lubartowie podpułkownika Bolesława Ostrowskiego w październiku zwołano wszystkich oficerów rezerwy z powiatu lubartowskiego. Na zebraniu postanowiono utworzyć klub. Jego pierwszym prezesem został major rezerwy Kazimierz Rogatko. Były legionista, uczestnik wojny 1920 r. oficer kawalerii. Służył w pułku ułanów nadwiślańskich w Równem, z tym pułkiem odbył kampanię 1939 r. W ludowym wojsku służył do 1947 r. Stary kawalerzysta wziął rezerwistów do galopu. Pod jego przewodnictwem Klub prowadził żywą i prężną działalność. Dla jego członków organizowano wykłady o tematyce ogólnowojskowej i o obronie cywilnej. Zebrania klubu odbywały się 3-4 razy w roku. Przede wszystkim rezerwiści działali jednak w terenie. Jeździli do jednostki wojskowej w Jawidzu, gdzie



Spotkanie Klubu Oficerów Rezerwy w Kamionce, 1984 r. Pierwszy z prawej dr Leon Monne, trzeci z prawej Janusz Cyfrowicz

organizowano zawody strzeleckie. Podporucznik rezerwy Witold Bieńkowski prowadził sekcję motorową. Członkowie klubu jeździli więc na rajdy samochodowe do miejsc związanych z wydarzeniami historycznymi, zwłaszcza z II wojną światową. Major Rogatko szefował rezerwistom do 1966 r., kiedy zrezygnował ze stanowiska. Nowym prezesem został kpt. rez. Julian Stankiewicz. Do klubu należało ponad 50 osób, ale kolejne lata przyniosły zastój w jego działalności. Sytuację miało poprawić utworzenie kilku mniejszych klubów w terenie, zamiast jednego obejmującego cały powiat, ale niewiele to pomogło. Kpt. Stankiewicz zrezygnował więc z prezosowania w klubie. Mimo prób ożywienia działalności, podejmowanych także odgórnie, przez Powiatowy Sztab Wojskowy w Lubartowie, działalność lubartowskiego klubu zamierała. Niektórzy jego członkowie zmarli, inni wyjechali. Nie poprawiała sytuacji

także współpraca z Zarządem Miejskim Ligi Obrony Kraju, którego prezesem był kpt. rez. Henryk Czechowski, członek klubu. Dopiero w maju 1978 r. sytuacja się zmieniła. Wybrano nowego prezesa - kpt. Czechowskiego, znanego lubartowskiego dentystę. I to był strzał w dziesiątkę.

Zawody i ćwiczenia na poligonie

Henryk Czechowski w czasie studiów ukończył Studium Wojskowe przy AM. To spowodowało, że w 1959 r. został powołany do służby wojskowej. Służył w Lubuskiej Brygadzie Wojsk Ochrony Pogranicza i w szkole WOP w Kętrzynie. Po dwóch latach, 13 maja 1961 r. (na dzień przed trzydziestymi urodzinami) został przeniesiony do rezerwy. W 1978 r. został awansowany na majora.

Prezesowanie rozpoczął od wyznaczenia celów działalności klubu, które konsekwentnie realizował. Wresz-

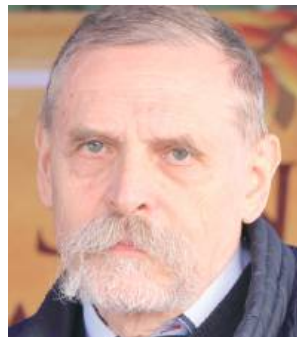
cie nawiązano współpracę z innymi klubami - w Nałęczowie, Dęblinie, Kraśniku, Puławach, Lublinie. Wspólnie z nimi organizowano wyjazdy do Miejsc Pamięci Narodowej. W Lubartowie Klub Oficerów Rezerwy włączył się w organizację uroczystości miejskich związanych z Dniem Wojska Polskiego. Dzięki staraniom klubu do Lubartowa przyjechał generał, kompania honorowa i orkiestra wojskowa. Upamiętniano związki Lubartowa z wojskiem. W 1978 r. przy ul. Poprzecznej odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą 4 Brygadzie Saperów. W tym samym roku na cmentarzu odsłonięto pomnik poświęcony żołnierzom poległym w czasie II wojny światowej. Nowy prezes dużą wagę przywiązywał też do sportów obronnych. Przedstawiciele klubu startowali w zawodach ogólnopolskich w Ciechanowie, gdzie porucznik rezerwy Władysław Ogrodowski zdobył złoty medal, Opolu i Kielcach. Lubartowscy rezerwiści



Lata 80. Członkowie Klubu Oficerów Rezerwy im. SGO Polesie przy grobie gen. Franciszka Kleeberga w Kocku. Pierwszy z lewej kpt. Mieczysław Dryja, drugi z prawej sierż. Leon Sławewski



Wieloletni prezes Klubu Oficerów Rezerwy im. SGO Polesie, major Henryk Czechowski (z prawej)



Jan Krzysztof Zaczek

mieszkańcom Lubartowa znany jest jako wieloletni urzędnik, był m.in. sekretarzem miasta, ale także jako pasjonat fotografii i historii. Zgromadził tysiące zdjęć Lubartowa, ukazujących życie codzienne w mieście. Pasją Jana Krzysztofa Zaczka jest utrwalanie miejsc pamięci, kapliczek i krzyży przydrożnych. Jego opracowania na ten temat można znaleźć w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie. Wielokrotnie fotografie Zaczka można było oglądać na wystawach w LOK, PMDK, bibliotece. Pasjonat fotografii jest też oficerem rezerwy w stopniu porucznika. W latach 2000 - 2017 był prezesem Klubu Oficerów Rezerwy im. SGO Polesie.

organizowali też spartakiady dla pracowników Społem. Nawiązano współpracę z jednostkami wojskowymi. Oficerowie rezerwy z Lubartowa uczestniczyli w ćwiczeniach 3 Zmechanizowanej Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta na poligonie w Nowej Dębie.

KOR prowadził też doraźne szkolenia programowe dla kandydatów do szkół podofi-

cerskich. Zakończenie kursów organizowano zawsze uroczysto, sprowadzano wojskowe zespoły estradowe (Desant, Radar). Organizowano też dla uczestników kursów wycieczki do koszar w Lublinie.

Za tydzień o działalności klubu po 1990 roku.

Marcin Kusyk

Kopalnia, strażacy, szpital, żłobek, przedszkola, ośrodki pomocy i wsparcia - wszyscy w załodze Czarka Tarki

Przybyło 48 tys. zł. KGW Brzeziny sekund



Przedszkole w Ciechankach



Czarek Tarka
Link do zbiórki: <https://www.siepomaga.pl/czarus-tarka>
Czarusia można wspierać także poprzez licytację na utworzonej grupie na Facebook'u <https://www.facebook.com/groups/5427203557316575/?ref=share>



Czarek to syn pana Marcina, naszego kolegi z pracy - dopisał Lubelski Węgiel Bogdanka



Ośrodek Pomocy Społecznej w Puchaczowie

15 września Urząd Gminy Puchaczów zaprosił 15 instytucji do udziału w zbiórce na platformie siepomaga.pl. Pieniądzy na leczenie chorego onkologicznie 8-letniego Czarka Tarki z Ciechanek było tam wtedy 57 tys. 123 zł. W minioną sobotę na koncie było już 105 tys. 90 zł, co stanowi połowę niezbędnej kwoty.

Czarek Tarka walczy z guzem mózgu od początku tego roku. Choroba odmieniła życie chłopca, skazując go na szpital, badania, operacje, chemioterapie.

- Od połowy czerwca nasz syneczek był poddawany naświetlaniom przez 31 dni. Po zakończonym leczeniu zrobiono badanie rezonansem, który wykazał, że kuracja nie przyniosła oczekiwanych efektów. Dlatego zmuszeni jesteśmy szukać pomocy poza granicami



Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Łęcznej

mi kraju (...). Przyszedł czas, kiedy musimy prosić o pomoc finansową dla naszego kochanego syna" - napisali rodzice na stronie zbiórki, która rozpoczęła się na platformie siepomaga.pl 31 sierpnia, a zakończy w pierwszych dniach grudnia.

O udział w zbiórce, 7 września, zaapelował na swojej stronie Urząd Gminy Puchaczów: „Okażmy serce Czarusiowi, który jest mieszkańcem naszej gminy. Każda złotówka się liczy!”.

Następnie 15 września na Facebooku Urząd Gminy wystartował Challenge#ZaŁogaCzarusia.

W ramach akcji 15 nominowanych instytucji miało w ciągu 48 godzin wykonać

zdjęcie swojej załogi i zasilić dowolną kwotą zbiórkę na leczenie Czarka na siepomaga.pl.

Zdjęcia załóg opublikowane zostały na Facebooku UG Puchaczów.

Tydzień temu pokazaliśmy następujące załogi: Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie, Urząd Gminy w Ludwinie, Dzienny Dom Senior+ w Bogdance, Starostwo Powiatowe w Łęcznej, Stowarzyszenie Gmin Górniczych w Polsce, Górnik Łęczna, Poleski Park Narodowy i Urząd Gminy Urszulim.

Dziś kolejne załogi i ich fotografie. Wszystkie pochodzą z Facebooka UG w Puchaczowie, organizatora akcji.

STAN ZBIÓRKI

15 września:

było - 57 123 zł, czyli 26,9 proc. brakowało - 155 643,46 zł
wsparty - 1 102 osoby

19 września:

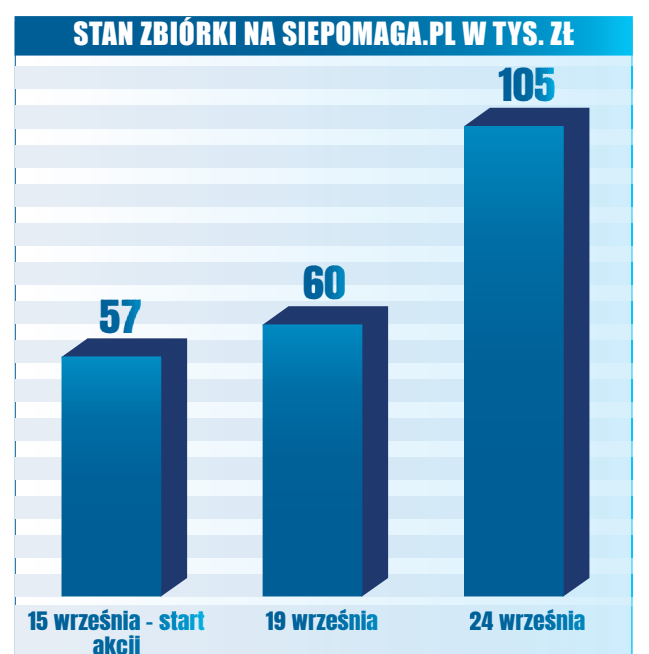
było - 60 735 zł, czyli 28,55 proc. brakowało - 152 031,46 zł
wsparty - 1 178 osób

24 września:

było - 105 090 zł, czyli 49,36 proc. brakowało - 107 736,07 zł
wsparty - 1 991 osób



Przedszkole w Puchaczowie



Jolanta Chwałczyk

uję Czarkowi: DO BOJU MAŁY MISTRZU!



Szkolny Klub Wolontariusza Motyle w Nadrybiu



Koło Gospodyń Wiejskich w Brzezinach



KSRRG Ochotnicza Straż Pożarna Puchaczów



Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy w Łęcznej

LEC



Żłobek Samorządowy Bajkolandia w Wesołowie

Gmina
LudwinGmina
Milejów

STRONĘ REDAGUJE:

Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Pojezierze na rowerze

Około 70 osób wzięło udział w sobotnim rajdzie rowerowym prowadzącym po malowniczym Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim.

Trasa rajdu liczyła ok. 45 km i prowadziła szlakiem licznych atrakcji przyrodniczych i kulturowych, a także inwestycji zrealizowanych w ramach unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w gminie Ludwin.

Rowerzyści jechali m.in. przez Czarny Las, Kaniwola, Dratów, Ludwin, Grądy.

Dzieci wystartowały z ośrodka w Rogóźnie i pokonały krótszą ośmiokilometrową trasę.

Rajd odbył się w sobotę, 17 września.



Wystartowali (od lewej): Andrzej Chabros, wójt Ludwina, Ewa Szałachwiej z Urzędu Marszałkowskiego i Mariusz Zakostowicz z Urzędu Gminy Ludwin

Kamil Kulig



Nie zabrakło ogniska, występów artystycznych, a także quizu z nagrodami.



Trasę przejechało około 70 rowerzystów



Trasa rajdu prowadziła pośród pól i lasów w gminie Ludwin



Organizatorami imprezy byli: Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, Starostwo Powiatowe w Łęcznej, Gmina Ludwin i Gminne Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie



Nazwa rajdu to „Lubelskie rowerowe z KSOW-em” Pod tym skrótem kryje się Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich, której zadaniem jest m.in. promowanie innowacji w rolnictwie, produkcji żywności i w leśnictwie



Na uczestników rajdu czekały medale

Sukcesy naszych siatkarzy na ogólnopolskich igrzyskach LZS

Aleksandra Dobies-Antoniak, Artur Antoniak i Kamil Gański przywieźli brązowe medale z Finału Centralnego Ogólnopolskich Igrzysk LZS.

Ludowe Zespoły Sportowe z całego kraju stanęły do rywalizacji w dniach 25-27 sierpnia w Słubicach. W tym czasie do tego miasta leżącego przy granicy z Niemcami przyjechało około 2 tys. osób.

Zawody w różnych dyscyplinach odbyły się w dwóch blokach – sportowym i rekreacyjnym. Wśród uczestników byli mieszkańcy naszego powiatu, którzy przywieźli brązowe medale z zawodów siatkowych w bloku rekreacyjnym.

W piłce siatkowej kobiet w czteroosobowej reprezentacji województwa lubelskiego znalazła się Aleksandra Dobies-Antoniak z Turowoli-Kolonii. W tej konkurencji wzięło udział 11 kobiecych drużyn, a lubelskie zajęło trzecie miejsce. Przed laty

głosu Oli mogliśmy słuchać na scenach imprez w naszym mieście, bo była wokalistką łęczyńskiego zespołu Gone Astray (już niedziałającego). Teraz pokazuje, że ma też talenty sportowe.

Również na trzeciej pozycji uplasowała się siatkowa drużyna mężczyzn z województwa lubelskiego, w której grali Kamil Gański z Milejowa i Artur Antoniak z Turowoli-Kolonii.

Gratulujemy zwycięstwa!

Kamil Kulig



Reprezentanci województwa lubelskiego na schodach zabytkowych arkad stadionu w Słubicach. Reprezentacja kobiet w składzie: Aleksandra Dobies-Antoniak (Turowola-Kolonia), Alicja Bryda (Lublin), Aleksandra Petz-Cywka (Lublin), Magda Abel (Dominów). Mężczyźni: Kamil Gański (Milejów), Artur Antoniak (Turowola-Kolonia), Wojciech Cieśliński, Wojciech Mospinek (Jabłoń)

Wybory na sołtysa w Jaszczowie

Do tej pory sołtyską tej wsi była Anna Sikora, która pełniła funkcję pierwszą kadencję. Stawiła sobie za cel utworzenie świetlicy wiejskiej w Jaszczowie (jak dotąd nie powstała). Razem z Babeczkami z Jaszczowa udziela się także m.in. charytatywnie. Jednak teraz zrezygnowała ze swojej funkcji. Z tego powodu we wtorek, 27 września w szkole w Jaszczowie odbędzie się zebranie wiejskie, w czasie których mieszkańcy będą wybierać nowego sołtysa. Pierwszy termin to godz. 17, drugi – godz. 17.15.

Kamil Kulig

LEC